Wszyscy do urn!

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA 30 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 257 (2573) Łódź, niedziela 26 października 1952 r.

LIST DO WYBORCY

NIEZNANY mi przyjacielu! Nie wiem kim jesteś, nie wiem, jaki wykonujesz zawód, nie wiem, z jakiego pochodzisz środowiska. Ale wiem, że myślisz i czujesz po polsku. Dlatego wiem, że pójdziesz dziś do urny wyborczej, aby głosować na kandydatów Frontu Narodowego i aby wybrać naczelne władze w państwie.

Nie wiem, kim jesteś, ale bez wahania odnajduję Twoją bratnią dłoń w łańcuchu rąk milionów Polaków, które dziś złączą się nad całym krajem. Bo po raz pierwszy w naszych dziejach naród przystępuje do wyborów naprawdę zjednoczony spójnią jedności pragnień i jedności działania. Zjednoczony — wbrew wściekłym wysiłkom wroga — wokół wspólnej idei niepodległej, silnej i zasobnej Polski, wokół Programu Frontu Narodowego; wokół pierwszego kandydata — ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta; wokół władzy ludowej, która naród prowadziła i prowadzi po jedynie słusznej drodze.

Po drodze wielkich reform społecznych i wielkiego budownictwa; po drodze braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i sojuszu z krajami demokracji ludowej oraz wszystkimi siłami walczącymi o wolność i pokój — po drodze prawdziwej niepodległości, bo po drodze socjalizmu.

Dla każdego, kto pamięta, jaki był poziom życia szerokich mas robotniczych, chłopskich, inteligenckich w Polsce przedwrześniowej; w Polsce rządzonej przez burżuazję i obszarnictwo; w Polsce grabionej przez obcy kapitał; w Polsce miliona bezrobotnych w mieście, 8 milionów „zbędnych" ludzi na wsi i „nadprodukcji inteligencji"; w Polsce zacofania i przysłowiowej „polskiej biedy"; w Polsce, której czwarta część ludności skazana była na analfabetyzm; w Polsce, którą zbrodnicza polityka klas pasożytniczych pchnęła w noc klęski wrześniowej i okupacji — dla każdego, kto to pamięta lub zna z lektury, nie ma i nie może być wątpliwości. Ta droga była drogą tragicznej słabości naszego kraju, drogą bezrobocia, klęsk. Na tę drogę daremnie chcieliby nas pchnąć znowu sojusznicy i agenci amerykańsko - hitlerowskiego imperializmu, głoszącego program nowego rozbioru Polski, jawnie domagającego się ziem polskich dla Adenauera, Kruppa i Guderiana.

ALE NARÓD polski potępił raz na zawsze tamtą i wybrał nową drogę. Drogę rewolucyjnych reform społecznych, sprawiedliwości społecznej, wielkiego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego; unowocześnienia rolnictwa; zlikwidowania raz na zawsze kryzysów, bezrobocia, zacofania i ciemnoty; upowszechnienia oświaty, kultury i sztuki. Drogę braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który 35 lat temu obalił imperializm carski i którego przyjaźń i potęga przywróciły nam niepodległość oraz stare ziemie piastowskie i stanowią pomoc dla naszej własnej rosnącej siły oraz puklerz dla naszego spokoju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Oddajemy nasze głosy

Za ROZKWITEM OJCZYZNY NIEPODLEGŁOŚCIĄ, POKOJEM na LISTĘ FRONTU NARODOWEGO.

WCZORAJ CZYNEM — DZIŚ GŁOSEM

Łódź dokumentuje swą wolę realizacji Programu Frontu Narodowego

W nastroju odświętnym i uroczystym, z uczuciem radości i dumy stają dziś ludzie pracy Łodzi przed urną wyborczą, by głosem wrzuconym do urny potwierdzić to, co wczoraj czynem zadokumentowali, to, co wczoraj w udekorowanych flagami i kwiatami halach produkcyjnych, przy maszynach przybranych w proporce i biało-czerwone chorągiewki — wyrazili wzmożonym wysiłkiem rąk i mózgów, potwierdzić — że niezłomną wolą narodu polskiego jest realizować wspaniały Program Frontu Narodowego, budować Polskę silną i potężną, rozwinąć siły wytwórcze naszego kraju, stworzyć dobrobyt dla najszerszych mas naszego społeczeństwa.

W nastroju radości stanęło w ubiegłym tygodniu na Wartach Wyborczych 150 tys. łódzkich włókniarzy i metalowców, pracowników wszystkich branż przemysłowych i budownictwa, zatrudnionych w 450 zakładach pracy — porwanych wspaniałymi zadaniami Programu Wyborczego Frontu Narodowego, — by lepiej i szybciej wykonywać swoje plany produkcji, by jeszcze bardziej umocnić swą ludową ojczyznę.

Sprawą honoru każdego robotnika, każdej załogi było uzyskanie możliwości pójścia do urn wyborczych z jak największymi osiągnięciami w rozwijaniu potęgi przemysłowej i siły gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

O te najwyższe sukcesy walczyli robotnicy i inżynierowie, technicy i majstrowie na Wartach Wyborczych. Z tymi osiągnięciami, z takimi legitymacjami czynu produkcyjnego, z uczuciem radości i dumy, wynikającym z poczucia dobrze spełnionego obowiązku — stają dziś łódzkie masy pracujące przed urną, by kartką wyborczą potwierdzić wczorajszy czyn.

O załodze **ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO** zwykło się w Łodzi mówić — przodująca załoga.

Czy jednak słusznie?

— Kto ma jakiekolwiek wątpliwości co do słuszności tej opinii, niech się zastanowi nad niżej podanymi faktami i cyframi.

W dniu 1 września br. po ogłoszeniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego załoga ZPB im. Dzierżyńskiego postanowiła czynem produkcyjnym uczcić ten program. Na specjalnie odbytej masówce zobowiązano się wyprodukować do końca roku ponad plan 15.170 kg przędzy i 179.707 metrów tkanin surowych. Ponadto załoga zobowiązała się wykonać **roczny plan produkcji do dnia 17 grudnia br.**

Na drugiej masówce odbytej w pierwszych dniach października dla uczczenia obrad XIX Zjazdu WKP(b) załoga wysunęła **kontr-plan** produkcyjny na IV kwartał br. **wyższy o 3 proc.** od obowiązującego ich planu państwowego, przy czym zobowiązała się utrzymać poprzednie zobowiązanie przedterminowego wykonania planu rocznego.

W bież. tygodniu, w trakcie zaciągania Wart Wyborczych kierownik tkalni **Kazimierz Piątkowski**, przy gorącym aplauzie całej załogi złożył zobowiązanie:

— Załoga tkalni zobowiązuje się skrócić termin wykonania rocznego planu o dalsze 4 dni, tj. od dnia 13 grudnia br.

A zobowiązania załogi ZPB im. Dzierżyńskiego to nie frazesy, to są czyny, to są tysiące kilogramów przędzy i setki tysięcy metrów tkanin.

Załoga tkalni wykonała do dnia 20 bm. — 262.502 metrów tkanin, a zobowiązała się do końca roku dać tylko 179.707 m. Również załoga przędzalni wykonała już 11.136 kg przędzy.

O jeszcze jednej rzeczy należy pamiętać, gdy mowa o Zakładach Dzierżyńskiego. Cały aparat kierowniczy tego zakładu od brygadzisty począwszy, a na dyrektorze naczelnym skończywszy to wczorajsi robotnicy, to ludzie wysunięci w drodze awansu społecznego.

Słuszną jest też duma załogi, która wysunęła swoją przodującą tkaczkę Józefę Szewczyk na kandydata na posła — duma, wynikająca z poczucia dobrze spełnionego obowiązku.

Załoga, która ma w swoim zespole takich majstrów, jak: **Stefan Marcinkowski, Czesław Sykuła, Julian Białowąs**, takich tkaczy, którzy już wykonali swoje roczne plany produkcyjne jak **Stefania Kaczmarek, Zofia Konwerska, Genowefa Filipek, Stanisława Kołodziejska, Wacława Skupińska, Anna Cabanek, Tadeusz Paros, Stanisława Kalecińska, Bronisława Deka, Józef Polaszczyk** — ma słuszne prawo do dumy.

Podsumowując przedwyborczą akcję zobowiązaniową przodująca tkaczka Bronisława Deka oświadcza:

— Wczoraj czynem, a dziś głosem zadokumentujemy naszą wolę wykonania Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

2264 Warty Wyborcze w ZPB im. Stalina — Zakład B

W halach przędzalni, biurach techników i inżynierów, w każdym pokoju pracy panuje atmosfera niecodziennego entuzjazmu.

W ostatnich dniach poprzedzających dzień wyborów 2264 pracowników ZPB im. J. Stalina zakład B zaciągnęło Warty Wyborcze. Czerwone proporczyki zatknięte przy maszynach wskazują miejsca wytężonej pracy na cześć wielkiego wydarzenia w życiu Polaków.

Dzięki tym nowym zobowiązaniom 231 prządek pracujących na Wartach wyprodukowało ponad plan 842 kg przędzy, wartości ponad 17 tys. zł.

16 brygad obciągaczy wykonując swoje zobowiązanie skróciło przez to czas obciągania o półtorej minuty.

Prządka **Janina Sokolińska**, która we wrześniu wyrabiała 107 proc. planu — w miesiącu październiku podniosła wydajność pracy do 136 proc.

Zobowiązania przedwyborcze i Warty podejmowane przez cały zakład „B" wpłynęły dodatnio na podniesienie produkcji we wszystkich oddziałach. Przędzalnia średnioprzędna do dnia 26 wykonała 105,5 proc planu narastającego.

Wzrosła aktywność majstrów i techników, w czasie pogadanek i masówek przedwyborczych, ludzie zrozumieli, że od ich spotęgowanego wysiłku rąk i mózgów uzależniony jest rozkwit i dobrobyt kraju. Przy realizacji zobowiązań wyborczych wyrośli nowi przodownicy pracy, ludzie, którzy widzą cel wzmożonego wysiłku. Tym celem jest ich własne jutro, do którego drogę wytycza jasno Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Ich legitymacja — to przedterminowe wykonanie Planu

— Co nam dał czyn wyborczy? — powtarza pytanie ob. **Zajączkowska**, dyrektor naczelny **ZPO IM. WIĘCKOWSKIEGO**. — Chodźmy na sale — zobaczycie.

— Co nam dał czyn wyborczy? — powtarza z kolei pytanie kierownik szwalni **Małafiej**. Zobowiązania wykonane i przekroczone, załoga zadowolona, wesoła i zapalona do pracy aż miło. Czyn wyborczy objął wszystkich pracowników, a taśmy **Józefy Bąbrych i Wł. Nowakowej** zrobiły prawdziwą niespodziankę. Podjęły zobowiązanie wykonywać plan dzienny w 107 proc. (wykonywały w 103 proc.), a wykonują w 115 proc. Należy dodać, że jakość jest ta sama tzn. 0 proc. poprawek.

— Nie myślcie, że nasz czyn wyborczy skończy się 26 października. Po wyborach też będziemy przekraczać normy, nasza załoga wie na czym polega jej zadanie w realizacji Programu Wyborczego.

To prawda. Kiedy na masówce przedwyborczej zebrali się wszyscy w świetlicy zakładowej, kiedy padły cyfry podsumowujące realizację zobowiązań, kiedy 23 młodzieżowców otrzymało dyplomy uznania, a dzieci robotnic z przedszkola zakładowego deklamowały i śpiewały o Froncie Narodowym i o szczęściu dzieci — jedna z wyróżnionych robotnic ZMP-ówka **Irena Gadułka**, legitymująca się 250 proc. wykonaniem normy zerwała się z miejsca, pobiegła do mównicy i zarumieniona, wzruszona oświadczyła:

— Po raz pierwszy w życiu spotyka mnie zaszczyt otrzymania dyplomu uznania. Przyrzekam, że będę pracować z całych sił dla dobra ojczyzny i zdobędę dyplom prawdziwego przodownika.

W 127,9 proc. wykonała załoga ZPO im. Więckowskiego swoje zobowiązania wyborcze. W Wartach Wyborczych wzięło udział 1371 osób. Najważniejsze jest jednak to, że na dzień 26 października załoga ZPO im. Więckowskiego wykonała plan miesięczny. A do urn wyborczych postanowili pójść wszyscy z samego rana. — Chcemy być pierwsi — tak jak z planem.

Załoga ZPW im. 9 Maja wykonała przedterminowo plan za październik

Jeśli można mówić o przełomie w stylu pracy załogi, to jest on najbardziej widoczny w **ZPW IM. 9 MAJA**. Załoga ta przez cały rok do sierpnia br. nie wykonywała swoich planów produkcyjnych.

We wrześniu, realizując zobowiązania na cześć programu Frontu Narodowego, załoga po raz pierwszy wykonała w 100 proc. miesięczny plan produkcyjny.

W dniu wczorajszym o godz. 12 załoga ZPW im. 9 Maja złożyła dumny meldunek o przedterminowym wykonaniu planu za październik.

Oto rezultat wspaniałego zrywu załogi dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego!

W ZPB im. Marchlewskiego

Ostatnie przedwyborcze masówki są krótkie, lecz nacechowane zapałem i zasłużoną dumą.

— Wykonujemy, a nawet przekraczamy nasze zobowiązania, podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego — mówią tkaczki i tkacze z zespołu majstra **Wacława Kucharskiego.**—Do urn wyborczych idziemy z poczuciem dobrze wypełnionych obowiązków.

Zespół ten wykonując przeciętnie 108.4 proc. planów dziennych, postanowił zwiększyć produkcję o 1 proc., a zwiększył ją o 10, 2 proc. Dzięki podjętym, wykonywanym i przekraczanym zobowiązaniom tkalnia wykona swój roczny plan produkcyjny jeszcze przed 24 grudnia.

Tkalni nie ustępują inne oddziały wielkich zakładów im. J. Marchlewskiego, w których na Wartach Wyborczych współzawodniczy ze sobą 4.778 robotnic i robotników.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań ZPB im. J. Marchlewskiego przedstawia wartość 3.525.767 zł. — wykonanie zaś tych zobowiązań do dnia 20 bm. wynosi 1.200.000 zł.

LIST DO WYBORCY

(Dokończenie ze str. 1)

Drogę sojuszu z wszystkimi, którzy walczą o prawdziwą wolność i pokój, i to dało nam po raz pierwszy w dziejach przyjaciół na wszystkich naszych granicach — i w całym szerokim świecie.

Czy byłoby możliwe tak szybkie dźwignięcie kraju ze zgliszcz i rumowisk; czy byłoby możliwe tak wszechstronne, ogromne budownictwo, które idzie w całym kraju i w Warszawie; czy byłoby możliwe utrwalenie rewolucyjnych reform społeczno-gospodarczych; czy byłaby możliwa siła władzy ludowej — gdyby tego wszystkiego nie popierał naród w przytłaczającej swej większości? Front Narodowy i jego program to żywa rzeczywistość, która rosła i krzepła w ogniu walki i pracy. To konkretne i imponujące osiągnięcia, w których jest i Twój trud, i trud każdego z nas, trud narodu polskiego. To realny plan działania.

Ci nieliczni, których ciasnym interesom Program Frontu Narodowego nie odpowiada — już głosowali. Głosowali rewolwerem i nożem, mordując tysiące polskich robotników i inteligentów, którzy dźwigali fabryki z ruin i rozdzielali ziemię wśród chłopów. Głosowali rewolwerem i nożem, mordując polskich chłopów, którzy tę ziemię brali i chcieli braterstwa z robotnikiem i inteligentem. I próbują panowie ci głosować i dziś: sabotażem, niszczącym ciężki trud narodu oraz dywersyjną robotą, zamówioną przez amerykańsko-hitlerowskich wrogów Polski, robotą często szeptaną, ale zawsze zmierzającą do poderwania jedności narodu i jego siły.

PRZYPOMNIJ sobie, czym była Polska, gdy nią rządzili ci ludzie: pionkiem w grze imperialistów; żerowiskiem kapitalistów, obcych i rodzimych pasibrzuchów; półkolonią i zaściankiem. Siły wytwórcze naszego kraju karlały: w latach 1918 — 1939 nigdy, nawet w okresie „dobrej koniunktury", produkcja nie przekraczała w najważniejszych dziedzinach poziomu produkcji sprzed 1914 roku, kiedy to zaborcy rozmyślnie hamowali rozwój gospodarczy naszych ziem. Taka była owa „mocarstwowość" panów z szosy zaleszczyckiej.

Ale, kiedy naród pod przewodem swej bohaterskiej i ofiarnej klasy robotniczej mocno ujął władzę — jakże się zmieniło, już nawet w pierwszych najtrudniejszych latach, oblicze Polski! Jak zaczął szybko rość nasz przemysł i nasza wytwórczość! Najczulszy zaś barometr warunków, w jakich żyje naród — przyrost naturalny — osiągnął, nieznaną w ciągu dwudziestolecia rządów burżuazji, liczbę 19 na tysiąc mieszkańców rocznie. Oznacza to, że wbrew trudnościom, które są — przeciętny poziom życia całego narodu przecież wzrósł już w ciągu pierwszych najtrudniejszych lat.

A teraz przyjrzyj się temu, co się dzieje w świecie. Z jednej strony — obóz pokoju i postępu, ze Związkiem Radzieckim na czele, którego potęga rośnie bezustannie i gdzie wszystko, co się robi i buduje, służy człowiekowi. Z drugiej strony — świat kapitalistyczny, z mordercami narodu koreańskiego na czele. Świat wyzysku i ucisku, świat rozdarty sprzecznościami wewnętrznymi i nieuleczalnym kryzysem, którego miliarderzy próbują daremnie uniknąć przez fabrykowanie narzędzi śmierci, wojny. Świat, w którym zbroi się nowy hitlerowski wehrmacht, by go rzucić na Polskę.

Wiem, że widząc to wszystko, rozumiejąc to wszystko, głosować będziesz na wszystkich kandydatów, wysuniętych w Twoim okręgu przez Front Narodowy.

Twoi to kandydaci. Tacy, jak Ty, ludzie pracujący. Najlepsi spośród nas. Najbardziej zahartowani w walce i pracy. Bezgranicznie oddani sprawie Polski niepodległej, silnej, zasobnej. Sprawie pokoju.

Twoimi są oni kandydatami, tak jak Twoim jest Program Frontu Narodowego — i na nich wszystkich oddasz swój głos.

* * *

PO JEDYNIE słusznej drodze kroczy zwycięsko — wbrew trudnościom — naród pod przewodem swej klasy robotniczej i jej awangardy — partii. Pod przewodem swej władzy ludowej ileż potrafił nasz naród zdziałać, odbudować i zbudować w ciągu zaledwie 8 lat, a właściwie 7 lat. I to po najstraszliwszej z wojen, i po 6 latach okupacji.

Odrabiamy równocześnie spustoszenia wojenne, i wiekowe zacofanie naszej gospodarki, i nagromadzoną z winy klas pasożytniczych ciemnotę oraz analfabetyzm, dosłowny i polityczny. To nie jest łatwe zadanie. Tym bardziej, że nie żyjemy na oazie. Wróg w kraju mnoży i wyolbrzymia nasze trudności. Równocześnie zaś musimy pamiętać o godzącej nie tylko w granice, ale w byt Polski zmowie hitlerowsko-amerykańskiej.

ROZEJRZYJ SIĘ jednak po Warszawie, po kraju całym i powiedz: kiedyż to w Polsce i Warszawie tyle budowano? Kiedyż to przed ludźmi pracy stały otworem takie możliwości awansu i rozwoju? Kiedyż to w Polsce, tak jak dziś, przegnane było na zawsze widmo kryzysu i bezrobocia?

Jest nam jeszcze trudno, to prawda, ale powiedz, czy — niezależnie od kłopotów codziennych—nie czujesz, jak bije coraz mocniej, coraz potężniej tętno naszego kraju? Czy nie czujesz, jak coraz mocniej, potężniej bije serce Polski — Warszawa? Czy nie widzisz, jak na wysokość socjalizmu rozprostowuje się cały nasz naród, którego talenty i pracowitość marniały dawniej?

Spójrz na Warszawę, która odnalazła piękno starych zabytków, a równocześnie buduje nowoczesne, otwarte słońcu i przestrzeni dzielnice, i parki, i pierwszą w Polsce fabrykę samochodów osobowych i hutę stali szlachetnej.

Spójrz na kraj cały. Zauważ, jak na pustym polu podkrakowskim, tam gdzie była wieś Mogiła i nędza karłowatych gospodarstw chłopskich, wyrastają, już wyrosły nowe miasto i potężny kombinat hutniczy, który wytapiać będzie stali więcej, niż cała Polska przedwrześniowa. Otwórz szeroko oczy i patrz, jak wszędzie na ziemi polskiej rosną i już pracują nowe fabryki, nowe huty, nowe kopalnie, nowe uczelnie, nowe wzorowe gospodarstwa. Patrz i zobacz, jak rośnie na polskiej ziemi siła.

To i pogłębiająca się jedność narodu jest żelazną rękojmią, że nasze trudności, które są w dużej mierze trudnościami wzrostu, będą przełamane i zlikwidowane.

RÓWNIEŻ i TWÓJ głos, który oddasz wraz z milionami Polaków na kandydatów Frontu Narodowego, na jego porywający program dalszej rozbudowy przemysłu, rolnictwa, oświaty, nauki, opieki zdrowotnej — scementuje jedność narodu, zwiększy przeto siłę Polski, od której zależy Twój dobrobyt.

Twoim prawem i Twoim obowiązkiem patriotycznym jest głosować. Głosować za Polską — i przeciw hitlerowsko-amerykańskiej zmowie zaborców! Głosować za jednością narodu, za dalszym, jeszcze wspanialszym rozwojem naszego kraju, za jak najszybszym usunięciem trudności i braków — i przeciw rozbiciu, które jest słabością; i przeciw zdrajcom, którzy chcieliby zniszczenia Polski i jej rozbioru! Przeciw ludobójcom — i za pokojem! Przeciw wojnie — i za jasną przyszłością Twoją i Twego dziecka!

— Wiem, żeś już wybrał!

B. W.

Idziemy wszyscy do wyborów z tym najgłębszym przeświadczeniem, że oddając swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa słusznej sprawy, świętej sprawy naszej niepodległości, szczęścia i wielkości Polski, przyczyniamy się do zwycięstwa radości pokoju nad grozą wojny, do umocnienia solidarności wszystkich sił wolności i sprawiedliwości nad siłami zniszczenia i grabieży, że oddajemy swój głos w imię pomyślności naszych dzieci, w imię pomyślności Polski.

Bolesław Bierut

(z przemówienia wyborczego)

Trzy spotkania z Pierwszym Kandydatem Narodu

...Czy Janina Cichońska, zasłużony pracownik sztuki drukarskiej, pamięta ów dzień zimowy 1945 roku? Jeszcze jak! Stała przecież wtedy w wysmolonych jakichś łaszkach, okutana w wytrzaśniętą skądciś chustkę i przytupywała raz poraz, bo mróz był aż trzeszczało. Stała i rozmyślała o tym mieszkaniu spalonym na Powiślu, o rodzinie przepadłej gdzieś daleko w tamte niedawne dni.

A wąską ścieżką wydeptaną wśród gruzów — tędy, gdzie dawniej były Aleje szła grupa wojskowych i cywilów. Szli krokami ciężkimi, znużeni widać daleką drogą, spoglądając to tu — to tam zatroskanym wzrokiem gospodarzy powracających na spaloną schedę...

Bolesław Bierut przeszedł wówczas tuż koło niej. Spojrzał i... nie poznał. Bo skąd by znowu? Ona sama nie poznałaby siebie w owym owiniętym chustką straszydle, gdyby zajrzała do lusterka. A on... czyż mógł pamiętać to wystraszone wieczne dziewczę sprzed trzydziestu z górą laty, które kręciło się po niewielkiej drukarence Bogusławskiego na Świętokrzyskiej, stawiając pierwsze trudne kroki w drukarskiej sztuce? W tej samej drukarni, w której Bolesław Bierut był cenionym zecerem i przed 30 przeszło laty organizował strajk?

Długo, długo patrzyła wówczas Janina Cichońska za Prezydentem, gdy wspinając się po stertach zaśnieżonego gruzu szedł ku Marszałkowskiej.

Wkrótce potem z pierwszych w wyzwolonej Warszawie głośników słyszała pamiętne słowa:

„Chociaż bestialski wróg pozostawił z najukochańszego naszego miasta tylko gruzy i ruiny, Warszawo, przyrzekamy Ci dziś święcie: na mogiłach bohaterów Warszawy, na gruzach Twych najpiękniejszych dla nas gmachów, ulic i placów — wysiłkiem, na jaki tylko zdoła się zdobyć miłujący Cię, Warszawo, naród, wzniesiemy pomnik godny Twej sławy dziejowej, Warszawo..."

A nazajutrz — miała już pracę. W swoim starym drukarskim zawodzie.

— Jako pierwsza w wolnej Warszawie ruszyła niewielka drukarenka przy ul Widok — opowiada Janina Cichońska. Zebrała się nas tam niewielka garstka drukarzy, zecerów, maszynistów. I zaczęliśmy na nowo. W warunkach...

Co tu wiele mówić! Ja robiłam na maszynie jakby to był model z czasów... Gutenberga wraz z kilkoma kolegami, którzy obracali ręcznie walec, a ja odbijałam. Ale grunt że jakoś szło, że człowiek czuł znów wreszcie znajomy zapach farby, że słyszał szelest odwracanych arkuszy.

Nie pracowaliśmy tam długo. Już w parę dni później poszliśmy całą paczką na stare śmiecie. Na...

Tak, istotnie na śmiecie. Bez cudzysłowu. Nasza okazała dziś drukarnia przy ul Marszałkowskiej 3-5 była bowiem jednym wielkim śmietniskiem, na wpół zawaloną składnicą jakiegoś pogiętego żelastwa, pokrytego śniegiem spadłym tu przez wypalone okna...

I do tego ten mróz! Cholerny mróz, klejący ręce za każdym dotknięciem do żelaza, zdzierający płaty skóry. Pokryte rdzą części dawnej naszej dumy: wspaniałych maszyn rotacyjnych — rozbieraliśmy po kawałku, czyściliśmy...

Nikt z naszej pierwszej ósemki nie pytał wtedy o to, kto i ile nam zapłaci. Robiło się, bo tak było trzeba. Najlepszą zapłatą był garnek wodnistej, ciepłej zupy z kawałkiem chleba — rozwożonej przez jakiś komitet. To było wszystko. I to było wówczas dużo.

* * *

— Takie było mniej więcej pierwsze nasze powojenne spotkanie — wspomina Janina Cichońska. — Za drugim razem Prezydent sam przyszedł do nas. Do naszej odbudowanej drukarni na Marszałkowskiej, gdzie od wielu już miesięcy drukowało się „Życie Warszawy". Przyszedł zupełnie niespodzianie. Ktoś bodajże maszynista Czesław Kaliszewski wpadł nagle na halę i przekrzykując łoskot maszyn zawołał: — Prezydent idzie do nas!

Zaszedł tak zwyczajnie, po sąsiedzku, bo mieszkał już w pobliskim Belwederze. Jak towarzysz do starych towarzyszy. Przyszedł, by zobaczyć nasze osiągnięcia. Z dumą prezentowaliśmy mu odczyszczone, odremontowane maszyny. Zobaczył i mnie przy maszynie. Uśmiechnął się, poznał i przywitał. A potem długo, długo rozmawiał z nami. Pytał szczegółowo, jak dajemy sobie radę z trudnościami w pracy, wiedział, że brakuje nam jeszcze i tego i tamtego...

I wtedy po raz pierwszy padła z jego ust zapowiedź budowy drukarni giganta — Domu Słowa Polskiego — najnowocześniejszej drukarni w Europie. Barwnymi słowy kreślił przed nami obraz olbrzymich, jasnych widnych hal, wspaniałych urządzeń wentylacyjnych... mówił też i o tym, że bliskie są już czasy, gdy znikną z ulic mali majdaniarze.

Słuchaliśmy z zapartym tchem. A gdy skończył, wtedy ja, najśmielsza, jako że znałam Prezydenta z dawnych lat — spytałam, czy po tylu latach nie zapomniał jeszcze swego dawnego zawodu. Uśmiechnął się, tak jak to on potrafi i powiedział:

— Ano, zobaczymy.

I pewnym krokiem podszedł do kaszty. Raz, raz...

— Proszę. Gotowe — powiedział pokazując gotowy skład.

— Niech żyje nasz towarzysz, Bolesław Bierut! — wołaliśmy...

Była to jesień 1946 roku

* * *

Minęło 6 lat. W miejscu, o którym mówił wówczas Prezydent — dawno już wyrosły mury ogromnych hal „Domu Słowa Polskiego". Tego Domu Słowa, które wysunęło właśnie jego, dawnego warszawskiego drukarza na swego kandydata do Sejmu...

Dawno też dźwignęła się z ruin, ożyła i wypiękniała Warszawa.

— Ja także urządziłam się — ciągnie swą opowieść Janina Cichońska — Mieszkam. Zarabiam. Z dawnej, zahukanej, drżącej ciągle przed groźbą wymówienia wiecznej „pomocnicy" — bez żadnych widoków awansu — stałam się pracownicą umysłową. Pełnię odpowiedzialną funkcję magazynierki w dziale chemigrafii. Pracuję społecznie. A przed dziesięciu dniami, 16 października...

...byłam jedną z tych, którym przypadł w udziale zaszczyt witania w Warszawie Prezydenta, wracającego z Moskwy, z XIX Zjazdu Partii Lenina — Stalina. Byłam jedną z tysięcy kobiet i mężczyzn, chłopców i dziewcząt, które zwartym kręgiem rwąc wszelkie szpalery otoczyły wzniesioną naprędce mównicę, opasaną biało-czerwoną chorągwią. Razem z nimi patrzyłam w górę na zachmurzone niebo, które wkrótce już przebić miała mała, rosnąca stale srebrna plamka nadlatującej maszyny.

Długo, długo nie milkły oklaski, radosne okrzyki na cześć Bolesława Bieruta. Na cześć klasy i siły, którą on reprezentuje. Na cześć obrad, z których powracał...

Stałam w tłumie i patrzyłam, jak podbiegają doń chłopcy, dziewczęta w ZMP-owskich krawatach, jak wciskają mu kwiaty. Wielkie, kupione widać zbiorowo bukiety i małe wiązanki goździków czy fiołków „od siebie" od serca...

Długo, długo trwało powitanie. Długo też czekać było trzeba jeszcze na okęckiej szosie, zanim minąć można było wreszcie szeregi samochodów osobowych i zwykłych ciężarówek zapełnionych szczelnie ludźmi. Rozśpiewanymi. Rozradowanymi...

Tak to witała Warszawa swego gospodarza, pierwszego kandydata narodu do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Takie to było — kończy Janina Cichońska — moje trzecie spotkanie z Prezydentem Bolesławem Bierutem.

ADAM W. WYSOCKI

Jarosław Iwaszkiewicz

List do Prezydenta

Bo kiedy, Prezydencie, Ty dobrze wiedziałeś,
Jaką trzeba iść drogą i jak nas prowadzić,
Ja zbytnio zaufałem przebrzmiałej mądrości,
Zmęczone oczy pasąc piękności widokiem —
I olśniony tęczami, wtedy nie dostrzegłem
Ugiętego pod jarzmem prostego człowieka.
Ja wiem, ja teraz już dużo rozumiem
I staram się zapomnieć to, co przeminęło,
Nie oglądam się nawet, lecz trochę mi szkoda
„Zachodów promienistych" i „róż" i „marmurów"...
I widzisz, Prezydencie, mnie dzisiaj jest trudno,
Ja już nie jestem młody, a iść prędko trzeba.
Myślałem, że już w życiu coś niecoś zdobyłem,
A tu trzeba pojmować wszystko od początku.
Ty wiesz, że nie chwaliłem wielkich tego świata,
I ten list dziś do Ciebie nie dlatego pisze,
Że stoisz w ostrym świetle niby na cokole,
Wszyscy na Ciebie patrzą, wszyscy Ciebie sławią,
Ale kiedy mi ciężko i kiedy się gubię,
Myślę zawsze o Tobie. Wiem, że Ty tak samo
Kochasz Polskę szeroką, i tych prostych ludzi,
Którzy nową ojczyznę z wysiłkiem budują,
I wiem, że Ty masz rację. I ta myśl o pracy
Jest jak powiew wiosenny na śnieżnej równinie,
Jest jak olśnienie światłem w poranek jesienny,
I wiem, że Ty rozumiesz, iż los mi przeznaczył
Pisać wiersze: układać słowa dla Polaków,
I że więcej nie mogę nic. I że to jest także
Budowa nowych rzeczy i droga do światła.
I że tkacz nad warsztatem, ja nad moim piórem,
Ty nad mapą ojczyzny schylony olbrzymią
Oddychamy tym samym: ogromną miłością
Odrodzonego świata i wiarą w człowieka.

Więc wybacz mi tę śmiałość i ton tego listu,
W Tobie zawsze dostrzegam wzór takiej prostoty,
Że Ci śmiele przesyłam proste pozdrowienie.
Nie czas jest teraz na olbrzymie słowa,
Bo teraz czas jest na olbrzymie czyny.
Mówię Ci więc zwyczajnie zwyczajne wyrazy:
„Żyj długo, pracuj długo — my Ci pomożemy!"

Ruszył pierwszy piec stalowniczy w Nowej Hucie

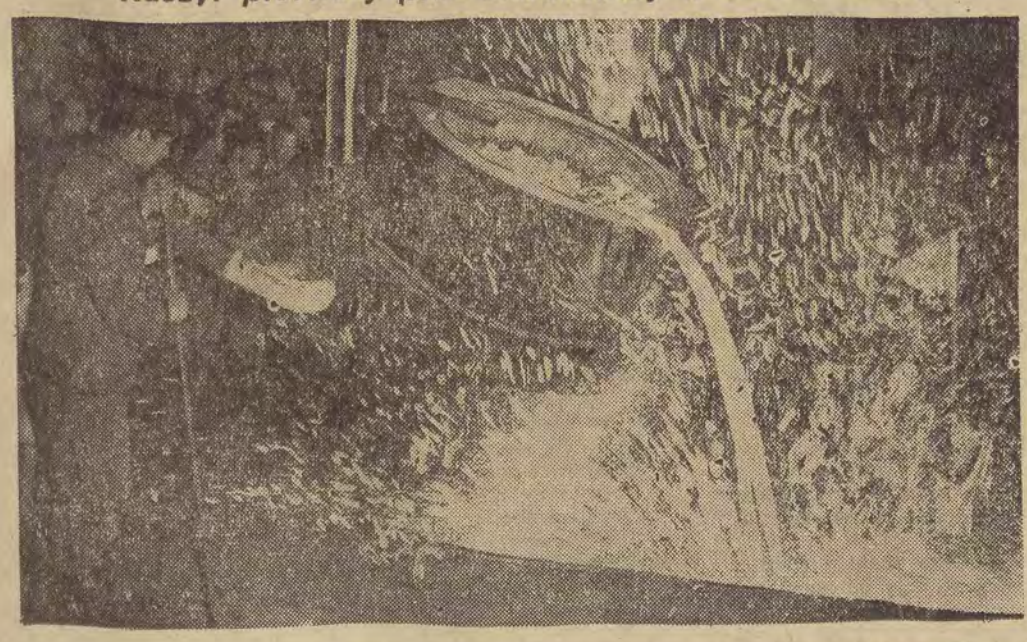

W budującym się rejonie warsztatów mechaniczno-remontowych kombinatu Nowa Huta oddany został do użytku pierwszy elektryczny piec stalowniczy. Na zdjęciu: pierwszy spust stali.

Naszym zadaniem jest czuwać na każdym kroku, aby paraliżować z miejsca wszelką podstępną i wrogą akcję zmierzającą często w sposób perfidny, obłudny, zamaskowany do rozbijania wewnętrznej spoistości i jedności narodu, musimy pamiętać, że nasz marsz naprzód wymaga szczególnej czujności i troski o nasze budownictwo.

* * *

Winniśmy oceniać ludzi według ich szczerych i ofiarnych wysiłków w pracy — niezależnie od ich nieraz błędnej postawy w dawnych warunkach. Należy takim uczciwym ludziom stworzyć jak najpomyślniejsze warunki życia i pracy.

Bolesław Bierut

(z przemówienia wyborczego)

Dlaczego dziś idziemy do urn

Maria Dąbrowska
pisarka, autorka „Nocy i dni"

ODKĄD żyję, myślę i pracuję, dzielę zawsze z moim narodem wszystko — cierpienia, triumfy, radości, prawa i obowiązki. Razem też ze wszystkimi obywatelami mego kraju spełnię obowiązek głosowania do Sejmu w myśl hasła jedności, wysuniętego przez Front Narodowy.

Istnieje w tej chwili kilka doniosłych spraw jednako drogich każdemu Polakowi. Obrona pokoju przeciwstawienie się rewizjonizmowi neohitlerowskiemu, coraz lepsze zagospodarowywanie Ziem Odzyskanych, coraz rzetelniejsza praca nad rozwojem przemysłu, podniesieniem wydajności rolnictwa, polepszeniem bytu obywateli, odbudową i rozbudową wiosek i miast — oto niewątpliwie pozytywne, konkretne zadania, stojące przed Sejmem i społeczeństwem.

W tej sytuacji — jak to słusznie stwierdzają przedstawiciele najrozmaitszych poglądów — zupełna jedność narodu jest konieczna dla jego dobra.

Ks. Stanisław Grabowski
proboszcz parafii św. Anny

JAKO ksiądz — w ciągu wielu lat mojej pracy kapłańskiej stykałem się ze straszliwą nędzą i upośledzeniem, w jakich żyła przed wojną ludność polska. Te ciężkie warunki egzystencji obserwowałem zwłaszcza tu, na terenie Łodzi. Dziś trzeba być po prostu ślepym, by nie dostrzec tych widocznych na każdym kroku zmian na lepsze. Planem dalszego powiększania się naszych osiągnięć i rozwijania naszej gospodarki i kultury — jest Program Frontu Narodowego. W ciągu zaś ośmiu lat, które upłynęły od wyzwolenia naszego kraju, przekonaliśmy się przecież, że władza ludowa słów na wiatr nie rzuca. Wierzę więc osobiście, a i wszyscy mamy tę mocną wiarę, że nakreślone w Programie Wyborczym Frontu Narodowego piękne zamierzenia dalszej poprawy bytu ludzi pracy — zostaną urzeczywistnione. I oto dlatego będę głosował na listę Frontu Narodowego i dlatego również uważam, że oddanie głosu na tę listę jest obowiązkiem każdego kapłana i wszystkich Polaków — patriotów. Głos bowiem za Frontem Narodowym — to głos nie tylko za lepszą przyszłością naszej ojczyzny i narodu polskiego, ale również głos za pokojem, za uratowaniem świata przed grożącą mu niszczycielską nową wojną i przeciw takim jej straszliwym okropnościom, jak np. obozy koncentracyjne, z których (Oświęcim, Gross Rosen i Mauthausen) sam ledwie uszedłem z życiem.

Prof. dr S.A. Pieniążek
Dyrektor Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach

BUDUJE się nasz kraj potężny i niezależny. Rosną w nim pałace — domy kultury, domy dziecka, domy robotnika i chłopa.

Wygnani magnaci żebrzą u naszych wrogów, judzą ich przeciwko nam. Przeciw obozowi pokoju wyrósł obóz wojny, kierowany przez amerykańskich milionerów. Za nimi są Mikołajczyki i Andersy. Któż z nas może pragnąć, aby wrócili oni do kraju, aby zwrócili obszarnikom ziemię, a fabrykantom ich fabryki? Któż z nas może pragnąć, aby hitlerowscy generałowie z amerykańskiej armii obrócili znowu nasze miasta i wsie w gruzy i zgliszcza? Chce tego chyba szpieg, degenerat i zbrodniarz. Chcą tego tacy, jak ci, co strzelali do Stefana Martyki.

Przeciw widmu nowej wojny, przeciwko zamianie naszego kraju w ruinę — musimy wszyscy jednoczyć się we Froncie Narodowym.

Czy Front Narodowy jest dla wszystkich? Nie, nie dopuścimy do niego wrogów jawnych lub ukrytych. Tych, co strzelali do Stefana Martyki, ani tych, którzy i dziś karmią się zdradzieckimi audycjami BBC i pod ich wpływem hodują w swych sercach nienawiść do Polski Ludowej.

Dziś będziemy głosować przeciwko wrogom naszej ojczyzny, za pokojem, szczęściem i dobrobytem naszego narodu.

Aleksander Zelwerowicz
nestor sceny polskiej

W POLSCE Ludowej dokonana została pełna rehabilitacja lekceważonego od wieków zawodu aktora, który pod względem towarzyskim, społecznym i obywatelskim traktowany był częstokroć jak coś pośledniejszego. Dopiero ustrój socjalistyczny wyrównał ten upokarzający dystans a Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powołuje aktora do pełnienia zaszczytnej roli współbudowniczego kultury w swojej ojczyźnie, otacza go opieką i szacunkiem.

I dlatego ja wraz z całym naszym aktorstwem i wszystkimi pracownikami teatrów głosować będę dziś, dnia 26 października na listę Frontu Narodowego, gdzie wśród kandydatów na posłów mamy reprezentanta naszego zawodu kol. Wojciecha Brydzińskiego.

Stanisława Niedzielska
emerytka

JAK wielu innych obywateli — zapoznałam się z Programem Wyborczym Frontu Narodowego. I tak jak wielu innych obywateli—radowałam się czytając o wielkich perspektywach naszego kraju.

Cóż — mężowi i mnie, dwojgu emerytom, jest niekiedy ciężko, częstokroć przeżywamy trudności, ale przecież jesteśmy gorącymi patriotami naszej ojczyzny, tak jak inni rodacy pragniemy jej dobra.

Czytając często w gazetach o wysiłku całego narodu w walce o rozwój naszego kraju — tak bardzo się pragnie przyłączyć do wspólnego budownictwa. Niestety — złe zdrowie i starość nie pozwalają, ani mnie, ani mężowi na pracę.

Całą jednak duszą jesteśmy razem ze wszystkimi, którzy formują lepsze jutro naszego narodu. Z wiarą w wypełnienie pięknych planów Frontu Narodowego — oddamy swój głos za szczęściem nas wszystkich — zespolonych w jednej patriotycznej rodzinie.

Prof. dr Marian Stefanowski
kierownik kliniki chirurgicznej Akademii Medycznej w Łodzi

PROGRAM Frontu Narodowego skupia w jedności działania wszystkich obywateli Polski Ludowej, którzy dążą do utrwalenia pokoju na świecie, do sprawiedliwego ustroju społecznego, wzrostu dobrobytu i coraz lepszej przyszłości naszej ojczyzny.

Nam, pracownikom nauki i służby zdrowia, przypada wybitny udział w krzewieniu kultury i nauki polskiej, w opiece i ochronie zdrowia narodu. Naszym zaszczytnym obowiązkiem jest świadome dążenie każdego z nas do sprostania tym odpowiedzialnym zadaniom, do stałego wzmacniania naszej jedności. Naszym zaszczytnym obowiązkiem jest wytrwała praca, która przyczyni się do osiągnięcia wielkich i sprawiedliwych celów, ku którym dąży nasza ludowa ojczyzna.

Czesław Szczepaniak
dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi

JASNY jest, przekonywający i zrozumiały dla wszystkich obywateli dobrej woli Program Wyborczy Frontu Narodowego, nakreślający dalszą drogę rozwojową naszej ojczyzny. Zespala on wszystkich patriotów do walki o wykonanie planów gospodarczych, do walki o szybkie tempo uprzemysłowienia, o wzrost dobrobytu ludzi pracy, o rozkwit kultury, o siłę i świetność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wykonanie tych zadań wymaga od nas wspólnego, szczerego wysiłku.

O realizację tych szczytnych zadań walczyć będę na moim odcinku pracy. Dlatego staję w szeregach Frontu Narodowego i głosuję na pełną listę kandydatów z naszego miasta do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Okręg Wyborczy Nr 8 w m. Łodzi

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 roku.

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:
1. Dworakowski Władysław
2. Gościmińska Wanda
3. Mijal Kazimierz
4. Jabłoński Henryk
5. Płosiński Jan
6. Jodłowski Jerzy
7. Plewińska Kornelia
8. Tatarkówna-Majkowska Michalina
9. Urbańczyk Stanisław
10. Utkowska Józefa

Zastępcy:
1. Szewczyk Józefa
2. Joachimiak Franciszek
3. Miłosławski Roman
4. Głowacki Feliks
5. Zielonka Wiktoria

OKRĘGOWA KOMISJA WYBORCZA Nr 8 w m. ŁODZI

Idąc do urny pamiętaj

W niedzielę wyborczą układamy nasz rozkład dnia inaczej, niż w każdą niedzielę. Pamiętamy, by przeznaczyć odpowiedni czas na udanie się do lokalu komisji wyborczej i na złożenie naszego głosu. Pamiętamy, że komisje wyborcze urzędują od 6 rano do 22 wieczór, lecz starać się będziemy głosować we wcześniejszych godzinach przedpołudniowych, by potem mieć wolny dzień i poczucie spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Przed wyjściem z domu upewniamy się, gdzie się mieści nasza obwodowa komisja wyborcza. Adresy komisji wyborczych znaleźć można na bramach domów, na ogłoszeniach rozplakatowanych na ulicach miast i wsi, a jeśli ktoś ma trudności z ustaleniem adresu swojej komisji wyborczej, pomogą mu agitatorzy Frontu Narodowego.

Przed wyjściem z domu upewniamy się również, czy zabraliśmy z sobą jakikolwiek dokument osobisty — kartę meldunkową, legitymację służbową, legitymację związkową lub inną. Trzeba wziąć ze sobą nie wszystkie, lecz jeden tylko z tych dokumentów. Jeśli przypadek chciał, iż w przededniu wyborów któryś z obywateli zgubił wszystkie swoje dokumenty, powinien poprosić dwóch znajomych, by poszli razem z nim do komisji wyborczej i poświadczyli jego tożsamość.

Lokale komisji wyborczych już na nas czekają. Są one odpowiednio udekorowane. Panuje tam czystość i porządek. Urzędują członkowie obwodowych komisji wyborczych, którzy podzielili między sobą pracę. Dochodzimy do jednego z urzędujących członków komisji wyborczej, wymieniamy swoje nazwisko, okazując równocześnie dokument osobisty. Po sprawdzeniu nazwiska w spisie wyborców, otrzymujemy kartę do głosowania.

Głosujemy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego. Karta do głosowania obejmuje dokładnie tyle nazwisk kandydatów na posłów i ich zastępców, ilu wybiera dany okręg. Toteż popierając całkowicie Program Frontu Narodowego, wrzucamy do urny wyborczej kartę do głosowania bez jakichkolwiek skreśleń i zmian.

Dla członków komisji wyborczych zaczyna się noc odpowiedzialnej pracy. Obliczają oni wyniki głosowania i przesyłają protokół do okręgowej komisji wyborczej. Tu następuje obliczanie głosów całego okręgu, po czym wysłany zostanie meldunek do Państwowej Komisji Wyborczej.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza wynik wyborów do Sejmu. Jedność narodu polskiego, skupionego wokół Programu Frontu Narodowego i pierwszego kandydata narodu, Bolesława Bieruta — sprawi niewątpliwie, że wynik ten będzie nowym umocnieniem naszej ludowej Ojczyzny.

Gustaw Morcinek

ONDRASZEK 121)

— O Boże wielki, postaw straż nad sumieniem panów i książąt — przeszedł teraz w modlitewne wołanie, z wyciągniętymi ramionami nad ogniem. — O Boże, uczyń, aby ziemia moja nie wołała, a zagony jej nie płakały z poddanymi za niesłuszne z nimi obchodzenie!... Czymże godniejszy pan i książę nad tę, którzy są pod jego władzą? I zali nie stworzony każdy z nich, jak stworzony otrok? I zali otrok nie tak się wykształtował w żywocie matki, jako wykształtował się pan i książę? Niechże tedy oni, panowie i książęta, i mocarze tego świata pamiętają folgować swej chciwości, niech nie pastwią się nad naszym ubóstwem! I niech nie kładą ciężarów na barki nasze!... I niech nie robią nami jako wołkami, ale niech pamiętają, żeśmy przecie ludzie na wyobrażenie Boga stworzeni i możnym w przyrodzeniu podobni!...

Urwał i zamilkł z podniesionymi ramionami nad głową, podobny do proroka, który wieszczy wielką chwilę. Stał przez chwilę znieruchomiały, tylko dopalające ognisko trzeszczało, a zbójnicy sapali z wielkiego gniewu, gdyż słowa pątnika otwierały im szeroko oczy na krzywdę chłopską i własną.

Pątnik opuścił powoli ramiona, nabrał tchu i znowu zaczął:

— A że panowie, książęta i możnowładcy nie skorzy do folgowania swej chciwości, że nie zamierzają mieć nas za braci swych, że niechętni do wyzbycia się swego nad nim panowania, przeto w imię Chrystusa Pana i jego czystej i świętej Ewangelii, ty, Ondraszku, hetmanie zbójnicki, dziedzicu Kostki Napierskiego i chłopskiego marszałka Łętowskiego Stanisława, męczeńską śmiercią pobitych przez polskich panów, ty Ondraszku, przejmujesz od dzisiaj hetmańską iściznę!... Idź w doliny i porusz chłopów całego Szląska, Moraw, Słowaczyzny i Polski... Tyś wybranym narzędziem gniewu Pana, tyś wybrany dziedzicem czorsztyńskiego hetmana, tobie pisane w przeznaczeniu hetmaństwo chłopskie!... Idź i czyń sprawiedliwość na ziemi!... — rzekł wielkim głosem i urwał. A gdy jeszcze wszyscy stali zasłuchani i nie mogący przyjść do swych szarych myśli, postąpił do Ondraszka, położył mu dłoń na ramieniu. Ondraszek nie umiał się oprzeć. Uklęknął jakby zniewolony tamtą starczą dłonią. Pątnik nachylił się nad nim, ujął jego głowę w dłonie, przechylił i ucałował w czoło. A potem pchnął go lekko i rzekł — Otoś wybrany! Idź, a czyń sprawiedliwość!...

LIST Z NIEBA

Dziwny rok nastał, przezwany przez kronikarzy „rokiem gniewu Bożego", znaczony w ich annalach: „Anno Domini 1713".

Oto wiosna wcześnie nadeszła, wywabiła ptaki z cieplic, chłopi wyjechali w pole z pługami, drzewa jęły puszczać pęki, zbudzone pszczoły, boże robaki, wylatywały sennie z opatulonych ulów, gdy zerwała się ponura naremnica i zdusiła wiosnę. Spadły śniegi przeogromne, że trudno było przejść od wsi do wsi, zamarzły rzeki, drzewa w lasach strzelały, a za mrozami przyszły wichry i rozbiesiły się ponad wszelką miarę. Wichry spadały z groni beskidzkich, rozbijały lasy, torowały w nich szerokie drogi, zrywały dachy z chałup, ptaki zaś marzły w powietrzu i spadały kamieniem w śnieżne zawieje.

Potem zaczęły mrzeć małe dzieci i niemowlęta, bo dziwna niemoc przyszła na nie, że jęły się dławić, czerniały z wysiłku za drobiną oddechu i konały w mękach. Stare baby, wiergulowie beskidzcy, siwi owczarze i przeróżni znachorzy kadzili je dymem ze spalonych ziół, zbieranych podczas nowiu księżyca, odczyniali z uroków, szeptali zaklęcia.

A wtedy też pojawiły się sybilijne proroctwa i Apokalipsy świętego Jana. Wykładacze Apokalipsy, kudłate dziady i żebraki, pątniki wracające z Ziemi Świętej i obrażnicy, przychodzili do chałup i wieszczyli straszne rzeczy. I gdy jedni śpiewali ponure przestrogi, że

„w szląskiej dziedzinie źle słychać,
za starych ludzi urodzaje były,
bo się starzy ludzie klątwami brzydzili.
A teraz ci młody chodzi po świecie
pacierzy nie umie, przekleństwami miecie.
Oj, matko, ty matko, byś ty dziatki siekła
wybawiłabyś swoją duszę z piekła!..."

to inni sięgali po Biblię, otwierali szeroko i wyszukiwali w niej proroctwa i przepowiednie, tłumaczyli je, wzdychali i kiwali smętnie głowami.

(c. d. n.)

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź. ul. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr. D-3-11860

Przeciw mordercom starców, kobiet i dzieci

„Jedność i rosnąca przewaga obozu pokoju trzyma na uwięzi imperialistycznego napastnika, który w swej grabieżczej, awanturniczej, lecz skazanej na klęskę napaści na Koreę pokazał do czego są zdolni imperialiści amerykańscy, sprawcy wojny i mordu bezbronnych, siewcy zarazy, ludobójcy...

...„Pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina łączymy się z milionami prostych ludzi na całym świecie w walce o poszanowanie praw każdego narodu, o zaprzestanie napastniczej wojny na Korei, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, ograniczenie zbrojeń, uniemożliwienie odbudowy niemieckiego imperializmu..."

Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego

(Zdjęcie przedstawia Koreańczyka z ciężko poparzoną twarzą na skutek wybuchu bomby napalmowej, używanej przez barbarzyńców amerykańskich.)

Miasta i wsie całej Polski przybrały odświętny wygląd

na cześć historycznych wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. — Z poczuciem dumy z uzyskanych osiągnięć, z poczuciem pewności, że to co zdobyliśmy zostanie ugruntowane i pomnożone — naród wita wielkie swe święto, dzień wyborów posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uroczysty wygląd przybrały miasta i wsie całej Polski, pięknie udekorowane flagami, hasłami wyborczymi.

Na zabudowaniach kopalni „Eminencja", jednej z przodujących kopalń naszego przemysłu węglowego łopocą biało-czerwone proporce, wszędzie widać transparenty z hasłami Frontu Narodowego. W podziemiach kopalni trwa wytężona praca o dodatkowe tony węgla — realny, konkretny dowód poparcia przez górników Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Przoduje tu inicjator wart na cześć wyborów — brygadzista filarowy Paweł Dolina, który z nadwyżką przekracza swoje zobowiązania.

Odświętnie przyozdobili swe miasto mieszkańcy robotniczego Chorzowa. Na pierwszy plan wybijają się wspaniałe dekoracje huty „Kościuszko". Wzdłuż wiodącej do huty ulicy spływają z masztów wielkie białoczerwone flagi.

Podobnie miasta i wioski ziemi dolnośląskiej przybrały odświętny wygląd. Na murach domów — tysiące portretów Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Radosny świąteczny nastrój panuje również w miastach i wsiach woj. gdańskiego. W odświętnej gali stoją statki w Nowym Porcie, przygotowując się do nowych rejsów. Ulice Gdańska, Gdyni, Sopotu, Elbląga i Szczecina udekorowane są bogato flagami, transparentami i portretami najlepszych synów narodu polskiego — kandydatów Frontu Narodowego do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W godzinach popołudniowych ulicami Gdańska przemaszerowały kolumny stoczniowców, manifestując swój powszechny udział w szeregach Frontu Narodowego, manifestując dla poparcia wyborów.

Podobnie uroczysty i radosny nastrój panuje w innych miastach i miasteczkach, gminach i gromadach w całym kraju.

„za rozkwitem ojczyzny, niepodległością, pokojem, za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań".

Ks. Jan Czuj — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Komisji Inteligencji i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Ks. infułat Kazimierz Łagosz — ordynariusz diecezji wrocławskiej.

Ks. Antoni Lemparty — prezes zrzeszenia „Caritas".

Ks. Stanisław Owczarek — proboszcz parafii Konary pów. Grójec.

Wezwanie księży katolickich

członków Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

My, księża katoliccy, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, wyrażając wolę tysięcy katolików duchownych i świeckich, pracujących w terenowych komitetach wyborczych Frontu Narodowego, w trosce o dobro narodu i kościoła, wzywamy wszystkich katolików, aby dnia 26 października wypełnili swój obowiązek obywatelski i oddali swe głosy na pełną listę kandydatów Frontu Narodowego, świadomie wybierając bez żadnych zmian wszystkich kandydatów Frontu Narodowego w głębokim przekonaniu, że głosują

Kesselring na wolności

Masowe protesty we Włoszech

WIEDEŃ. — Dziennik „Der Abend" opublikował wiadomość która ujawnia przyczyny zwolnienia przez brytyjskie władze okupacyjne skazanego na karę dożywotniego więzienia zbrodniarza wojennego, hitlerowskiego feldmarszałka Kesselringa.

Zwolnienie hitlerowskiego barbarzyńcy Kesselringa tłumaczy się tym, że włączono go do listy obejmującej 150 zbrodniarzy wojennych, którzy powinni być zwolnieni na podstawie umowy między Adenauerem i Amerykanami zawartej w oparciu o „układ ogólny". Wszyscy ci zbrodniarze wojenni mają zająć wysokie stanowiska w armii Ridgwaya.

* * *

RZYM. — Wiadomość o zwolnieniu zbrodniarza wojennego Kesselringa wywołała oburzenie wśród szerokich kół społeczeństwa włoskiego.

Na posiedzeniu senatu niezależny senator Gasparotto wyraził w imieniu wszystkich uczciwych Włochów protest przeciwko wypuszczeniu na wolność zbrodniarza hitlerowskiego i zaproponował uczczenie przez powstanie pamięci ofiar barbarzyńskich represji Kesselringa.

Protest Gasparotto poparli przedstawiciele innych grup senackich: Terracini (komunista), Sacco (chrześcijański demokrata) i Angelina Merlin (socjalistka).

Z uśmiechem i piosenką wyruszyła na ulice młodzież łódzka

Radosnej i rozentuzjazmowanej młodzieży nie odstraszyła dżdżysta pogoda wczorajszego popołudnia. W wielu punktach miasta zebrały się grupy uczniów i uczennic szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych, a także i młodzieży akademickiej, by wziąć udział w manifestacyjnych przemarszach przez miasto, by zadokumentować swą jednomyślność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

* * *

Na ulicach Łodzi zabłysnęły fanfary, zaturkotały werble. Młodzi obywatele, którym Polska Ludowa dała niespotykane dotąd warunki nauki i wszechstronnego rozwoju, maszerują dziarsko z piosenką i okrzykiem agitacyjnym na ustach.

* * *

Ulicą Andrzeja Struga idą studenci PWSP. Migocą pochodnie, nad głowami przyszłych wychowawców młodego pokolenia płynie las szturmówek. Studenci niosą kukły ośmieszające imperialistycznych podżegaczy wojennych. Rozbrzmiewa okrzyk: — Polacy, swe siły złączcie w potężnym, Narodowym Froncie!

* * *

Sympatię i zaciekawienie budzą wśród przechodniów młodzi uczniowie 3 szkoły TPD. W rękach niosą proporczyki, na twarzach radosny uśmiech.

— Za Bierutem głosujemy, Polskę szczęścia budujemy — krzyczą co tchu w piersiach, wyrażając swą miłość i szacunek dla pierwszego kandydata Frontu Narodowego, wielkiego przyjaciela młodzieży.

Po skończonym przemarszu wcale nie mają ochoty się rozejść. Stojąc w grupie i dziarsko przytupując wykrzykują coraz to nowe hasła przeplatając je piosenkami.

* * *

Zmienił się szary deszczowy wieczór Łodzi. Swą wspaniałą postawą, młodzieńczym uśmiechem i piosenką młodzież ożywiła ulice przypominając na każdym kroku przechodniom o obowiązku zabezpieczenia młodemu pokoleniu szczęśliwej przyszłości przez oddanie głosów na listę Frontu Narodowego.

(a)

Bilans dwuletniej bohaterskiej walki

wojsk ludowych

przeciw agresorom w Korei

Dnia 24 października naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej wraz z dowództwem oddziałów ochotników chińskich ogłosiło komunikat, w którym reasumuje wyniki wspólnej dwuletniej bohaterskiej walki armii ludowej i chińskich ochotników ludowych przeciwko wojskom agresorów.

W okresie tym koreańskie i chińskie ludowe siły zbrojne zadały nieprzyjacielowi straty w łącznej wysokości ponad 660 tysięcy ludzi, oraz zestrzeliły lub uszkodziły przeszło 7.300 samolotów nieprzyjaciela.

Walcząc w ścisłym współdziałaniu, koreańska armia ludowa i oddziały chińskich ochotników ludowych przeprowadziły pięć kampanii na wielką skalę. Odrzuciły one agresywne siły amerykańskie z wybrzeży rzeki Jaluczian do obszarów w pobliżu 38 równoleżnika, wyzwalając wielkie połacie terytorium północnokoreańskiego. Odparły one również tzw. „letnią ofensywę" i „jesienną ofensywę", zadając druzgocący cios nieprzyjacielowi.

Wydarzenia ubiegłych dwóch lat — podkreśla komunikat — dowodzą, że nasze siły zbrojne stawały się coraz silniejsze i coraz bogatsze w doświadczenia.

Wisła płynie w przyszłość

Obchodzimy sztuczne jezioro. Dużo fatygi to nie wymaga. Jezioro nie zajmuje więcej miejsca niż rozpostarta jesionka. Woda wylewająca się z przepustów zapory, spłynęła przed chwilą do kanalików, a na dnie jeziora pochylony człowiek ułożył cienkie, okrężne nitki opatrzone cyframi. Każda nitka oznacza poziomy piaszczystych warstwic. Zapora i jezioro jest miniaturowym odzwierciedleniem walki, która daleko stąd — gdzieś u wiślanej kolebki toczy się z rozpasaną energią żywiołu wodnego. Daleko stąd wokół prawdziwej zapory, na dnie jeziora zajmującego dziesiątki hektarów, woda wypowiedziała walkę betonowi. Atakuje olbrzymie fundamenty, podgryza je, usiłuje zerwać jarzmo narzucone przemocą techniki. Daleko stąd — żywioł wodny — pozytywny bohater energetyki, przybiera postać czarnego charakteru.

— Cała ta walka, cały jej przebieg odbywa się w miniaturze pod dachem laboratorium Instytutu Wodnego Politechniki Gdańskiej. Powstała zapora, powstało jezioro, a zjawiska, które wykrywa się na modelu, pomogą tam gdzie te same zjawiska odbywają się w skali natury, pod karpackim niebem.

Pochylając się nad miniaturą kierownik laboratorium dr Sielski mówi:

— W naszych obserwacjach musi być absolutna ścisłość. Oczywiście nie można spełnić tego podstawowego warunku na obiekcie naturalnej wielkości. Tutaj na modelu zatrzymujemy przepływy wówczas, gdy uznajemy to za konieczne i mierzymy.

Tuż obok „stanowiska" miniaturowej zapory i jeziora — rozciąga się miniaturowy brzeg Bałtyku.

Między zaporą a brzegiem Bałtyku na wąskiej kładce rozdzielającej oba modele spotkałem się po raz pierwszy z łatwo brzmiącym terminem — „przeróbka Wisły". Inaczej nazywa się to „zagadnieniem maksymalizacji rzeki".

Wizja i rzeczywistość

W wyniku tej „przeróbki" Wisła stanie wobec zmian, o których tak pisał Stefan Żeromski:

„Ujmie nareszcie brzegi wiślane .plemię w jedno zrośnięte. Obwaluje je wreszcie niezłomnymi tamami, zabezpieczy złotodajne niziny wielkimi pracami, wymiecie nierówności dna, rozległe mielizny, bruzdy i wzgórza, fałdy i jamy ze stromymi ścianami, studnie kilkosążniowej głębiny i wywiercone przez nagie wiry.

Powiększy i unormuje głębokość żeglowną. Ułatwi ruch lodów. Zginie w Wiśle odwieczna, bezpłodna łacha i odwieczny rok roczny zator — czterokrotna co roku powódź, samopas i niewolniczo, niszczycielsko i obłędnie chodząca masa wód. Podjęte znowu zostanie dzieło Wielkiego Kazimierza.

Ugną się samowolnie nurty pod setkami tysięcy szkut i komieg, bez przerwy, dzień i noc wiozących węgiel do Warszawy i Gdańska".

Słowa zaczerpnięte z wizji pisarza uzupełniamy dziś słowami Programu Frontu Narodowego:

„Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadnicze warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienie gruntów ornych pozwolą na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli".

Trud przebudowy już się zaczął. Począł się w laboratoriach, w obliczeniach, wzorach matematycznych, na modelach, od których zaczyna się zawsze walkę z żywiołem, zanim przyjdą prawdziwe wielkie zapasy.

Wisła w laboratorium

Deszcz lał jak tylko potrafił deszcz nad morzem. Dwóch ludzi, z których każdy postawił sobie za cel walkę z wodą, zmierza z postawionymi kołnierzami, przeskakując kałużę do gmachu politechniki.

Inżynier Karwowski pieczołowicie ochraniał teczkę, gdzie spoczywa kilkanaście arkuszy zapisanych drobnym profesorskim pismem. Profesor Cebertowicz jakimś karkołomnym sposobem znalazł kilka wolnych chwil w pracowitym dniu kandydata na posła... Sesja Rady Naukowej Instytutu Wodnego będzie dziś szczególnie ważna, szczególnie ciekawa. Runą na tej sesji przestarzałe teorie. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Audytorium schodziło się powoli. Obszerna sala zastawiona aparatami, długimi stołami doświadczalnymi na jednym ze stołów gości Wisłę. Jej kształt zastygł w gipsowym modelu. Profesor Cebertowicz głaszcząc dłonią wiślany brzeg mówi... Jest to pierwszy model — wynik długiej pracy. Przystąpimy wkrótce do budowy innego już w większej sali...

...Powstanie Wisła doświadczalna, powstanie największe laboratorium wodne, jakie kiedykolwiek u nas wybudowano. Na podstawie szczegółowych badań pomiarowych, wybuduje się Wisłę od Baraniej Góry do wód Bałtyku. Brzegi, dopływy, wzgórza i nadwiślańskie niziny wyrosną tak samo na olbrzymim modelu, jak wyrastają pod Krakowem czy Warszawą...

Sala zapełnia się niewielkim gronem wodnych fachowców. Profesor Karwowski stanął przy tablicy...

Słów było bardzo mało, zastępowały je cyfry pokrywające tablicę, ścierane i znów pisane szybko, nieco nerwowo. Po 45 minutach na tablicy pozostał wzór. Profesor powiedział:

— „Prosty wzór..."

Na próżno usiłowałbyś, czytelniku, wyprowadzić ten wzór. Profesor poświęcił temu 6 miesięcy studiów, droga do tego wzoru prowadzi poprzez 6 obszernych arkuszy zapisanych cyferkami.

Czemu równa się „k"?

Milionom złotych.

Długi sznur cyfr ustalał rentowność żeglugi, ustalał warunki żeglugi, które zdaniem profesora powinny być w „przeróbce Wisły" zachowane. Ustalał też, że stare teorie o nieopłacalności Wisły są błędne. Istotnie „dzika Wisła", na której statki stoją dziś nieraz po 15 godzin, była kosztownym i nieopłacalnym szlakiem. Tajemnicze „k" we wzorze — to symbol rentowności przeróbki Wisły, szlaku olbrzymich zysków gospodarki narodowej.

Profesor mówił:

(Dalszy ciąg na str. 8)

Przed 7 rocznicą ŚFMD

Apel do młodzieży świata

BUDAPESZT. — Dnia 10 listopada upływa siedem lat od dnia utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) W związku z tym sekretariat federacji opublikował apel do młodzieży świata, który głosi:

Dziewczęta i chłopcy wszystkich krajów!

10 listopada 1945 roku, siedem lat temu, zrodziła się ŚFMD — organizacja młodzieży całego świata, wszystkich ras i wszystkich narodowości, niezależnie od przekonań politycznych i wierzeń religijnych.

Siedem lat działalności ŚFMD, w czasie których federacja zjednoczyła pod swym sztandarem przeszło 75 milionów chłopców i dziewcząt z 84 krajów, świadczy o tym, że wyrażała ona i wyraża usilne dążenie młodego pokolenia do obrony pokoju i praw młodzieży.

Niech 10 listopad 1952 roku — siódma rocznica ŚFMD — będzie dniem zjednoczenia sił całej młodzieży. Niech dzień ten będzie światowym młodzieżowym dniem obrony pokoju, przyjaźni i praw młodego pokolenia.

Dumny meldunek

Załoga Piotrkow. Fabryki Okuć Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego melduje, że dla poparcia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu KPZR wykonała 24 października 1952 r. o godz. 11 plan 3 roku wielkiego Planu 6-letniego na 68 dni przed terminem, a na jeden dzień przed terminem realizacji swego zobowiązania.

A. S.

XVI runda mistrzostw szachowych Polski

Kwilecki (Poznań) mimo przewagi pionu, zremisował z Regedzińskim (Łódź), a Litmanowicz (Warszawa) z Platerem (Warszawa). Ważna dla układu czoła tabeli partia Śliwa (Kraków) — Szapiel (Bydgoszcz), skończyła się również na remis. Szymański (Łódź) mając w końcówce pionu mniej z Sowińskim (Gliwice) zdołał wykorzystać niedokładną grę przeciwnika odnosząc zwycięstwo.

Ciejka (Kraków) wygrał z Dworzyńskim (Rembertów), wykorzystując błąd przeciwnika w otwarciu partii.

Witkowski (Łódź) grając bezplanowo uległ Gawlikowskiemu (Warszawa). Grający czarnymi Makarczyk (Łódź) ryzykownie ofiarą figury skomplikował partię z Szuksztą (Warszawa), a następnie wykorzystując niedokładną grę przeciwnika wygrał zasłużenie. Grynfeld (Warszawa) zremisował z Tarnowskim (Kraków). Pozostałe partie odłożono.

ZA PIĘKNĄ I SZCZĘŚLIWĄ

ŁÓDŹ

Wrzucając głos do urny wyborczej, społeczeństwo naszego miasta — robotnicy i inteligencja pracująca, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący — wszyscy, złączeni w szeregach jednolitego Frontu Narodowego, dają niezłomny wyraz, że wolą narodu polskiego jest bronić pokoju, bronić niepodległości i suwerenności naszej ludowej Ojczyzny, przyśpieszyć rozwój gospodarczy i kulturalny naszego kraju, zapewnić masom pracującym dobrobyt i kulturę, doprowadzić do zwycięskiego zakończenia dzieła Planu 6-letniego i rozpocząć nowe, jeszcze wspanialsze budownictwo, nakreślone w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Osiągnięcia 8 lat władzy ludowej w Polsce są niewątpliwie olbrzymie. Każdy mieszkaniec naszego miasta może codziennie stwierdzić, że na miejsce ruin i zgliszcz, na miejsce nędznych nor i walących się chat — wyrastają nowe wspaniałe osiedla mieszkaniowe, nowe zakłady przemysłowe, nowe parki i zieleńce, nowe ośrodki zdrowia i szpitale, żłobki i przedszkola, szkoły podstawowe i wyższe. Wzrasta poziom kulturalny naszego życia, systematycznie podnosi się stopa życiowa najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że o ile w latach przedwojennych przy 680 tys. mieszkańców Łodzi było zatrudnionych — stale i częściowo — 166 tys., co stanowiło 24,4 proc. to obecnie łódzkie zakłady pracy zatrudniają 325 tys. pracowników, co stanowi 53 proc. ogólnej liczby mieszkańców, przy czym dziś odczuwany jest nie brak pracy, lecz brak ludzi.

O ile przed wojną Łódź posiadała tylko 1811 skanalizowanych domów i ani jednego obiektu przyłączonego do sieci wodociągowej, to już w 1951 roku ilość skanalizowanych domów wzrosła do 3377, a ilość obiektów włączonych do sieci osiągnęła 1753.

O ile przed wojną istniały na terenie Łodzi jedynie dwa żłobki i 31 przedszkoli, głównie dla dzieci uprzywilejowanych rodziców, to w 1951 r. liczba żłobków wzrosła do 51, zaś liczba przedszkoli do 113.

Rozbudowane zostały kolonie letnie dla dzieci, z których korzystało w 1952 r. ponad 40 tys. dzieci robotników Łodzi.

O ile przed wojną nie było w Łodzi ani jednej wyższej uczelni, a stworzona filia warszawskiej Wolnej Wszechnicy liczyła w roku szkolnym 1928/29 zaledwie 151 studentów, to dziś robotnicza Łódź posiada 10 wyższych uczelni, do których uczęszcza ponad 16 tys. studentów.

O ile przed wojną mieliśmy w Łodzi 3152 łóżka szpitalne, to w 1952 r. liczba ich wzrosła do 4467.

W okresie powojennym liczba zgonów noworodków zmalała o połowę.

Rozwinęło się po wojnie budownictwo mieszkaniowe. Do końca br. oddanych będzie do użytku około 7 tys. izb mieszkalnych.

Powierzchnia terenów zielonych w naszym mieście wynosi obecnie 1802 ha, a więc nieomal że dwukrotnie więcej w porównaniu z 1939 r.

Mamy dziś w Łodzi 37 świetlic robotniczych, w których pracują 533 zespoły samokształceniowe i artystyczne.

Mimo tak wspaniałych osiągnięć i sukcesów, musimy jednak stwierdzić, że są one wciąż niewystarczające dla odrobienia wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego naszego kraju — zacofania, będącego wynikiem antyludowej gospodarki całych wieków, wynikiem dwudziestu lat rządów kapitalistyczno-obszarniczych, wynikiem hamowania rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski w interesie wielkiego kapitału zagranicznego.

Osiem lat to za mało, by nadrobić zaległości, które narastały przez wieki. Trzeba jeszcze wysiłków szeregu lat, aby do końca przezwyciężyć zacofanie gospodarcze i kulturalne naszego kraju, aby zapewnić zaspokojenie wszystkich słusznych i usprawiedliwionych żądań ludzi pracy.

Program Frontu Narodowego — to program wysiłku niezbędnego dla osiągnięcia tego celu.

Chcemy zatem do roku 1960 zwiększyć produkcję przemysłową tak, aby była ona dziesięć do dwunastu razy większa od produkcji przedwojennej, to znaczy blisko trzy razy większa od naszej produkcji obecnej.

Chcemy rozwinąć szeroko produkcję artykułów codziennego użytku na potrzeby najszerszych mas ludowych.

Chcemy z Łodzi stworzyć 850-tysięczne miasto.

Chcemy rozbudować takie osiedla robotnicze: jak Bałuty, Stoki, Widzew, Chojny, Ruda Pabianicka i do roku 1970 oddać do użytku mieszkańców Łodzi 300 tys. nowych izb mieszkalnych.

Chcemy już w 1954 roku uniezależnić od studzien 350 tys. łodzian — przez ukończenie budowy rurociągu Pilica — Łódź.

Chcemy rozbudować nowe parki, stadiony i kąpieliska w Rudzie i na Widzewie, na Chojnach i Julianowie, przy ul. Dąbrowskiego, Rzgowskiej i na Księżym Młynie.

Chcemy zbudować nowy szpital ogólny na 600 łóżek i nowy szpital dziecięcy oraz rozbudować szpitale przy ul. ul. Wólczańskiej, Przędzalnianej, Kniaziewicza, Przyrodniczej i w Radogoszczu.

Chcemy szeroko rozbudować zaniedbaną w naszym mieście sieć wodociągowo-kanalizacyjną.

Chcemy podnieść rolę kobiet w naszym życiu, do reszty przełamać odziedziczone po kapitaliźmie poglądy, odmawiające kobiecie prawa i zdolności do pracy na kierowniczych stanowiskach, a przez szeroką rozbudowę sieci poradni i Domów Matki i Dziecka oraz instytucji zbiorowego żywienia, odciążyć kobiety od kłopotów domowych i gospodarskich.

Chcemy zbudować nowe żłobki i przedszkola, domy i pałace dla dzieci.

Chcemy zapewnić wszystkim dzieciom naszego miasta co najmniej średnie wykształcenie.

Chcemy wybudować dwa „miasteczka uniwersyteckie" dla Uniwersytetu i Politechniki Łódzkiej.

Chcemy stworzyć warunki kulturalnego i dostatniego życia dla najszerszych rzesz naszego społeczeństwa.

Realizacja tego programu wymaga starań i wysiłku całego narodu.

Ale kto może wątpić, że ten program będzie wykonany?

Wiemy, że naród polski i jego kierowniczy trzon — klasa robotnicza — nie rzuca słów na wiatr.

Widzieliśmy, że plan trzyletni i śmiały program poszczególnych lat Planu Sześcioletniego zostały nie tylko wykonane, ale znacznie przewyższone.

Dziś, stając przed urną wyborczą, mieszkańcy naszego miasta, złączeni w szerokim Froncie Narodowym zadokumentują swą nieugiętą wolę wykonania tego programu, zadokumentują swą jedność w walce i pracy. W walce i pracy, które w ośmiu minionych latach przyniosły Polsce ogromny dorobek zwycięstw i osiągnięć. W walce i pracy, które sprawią, że społeczeństwo nasze wykona porywające zadanie stworzenia pięknej i szczęśliwej przyszłości dla nas i dla naszych dzieci.

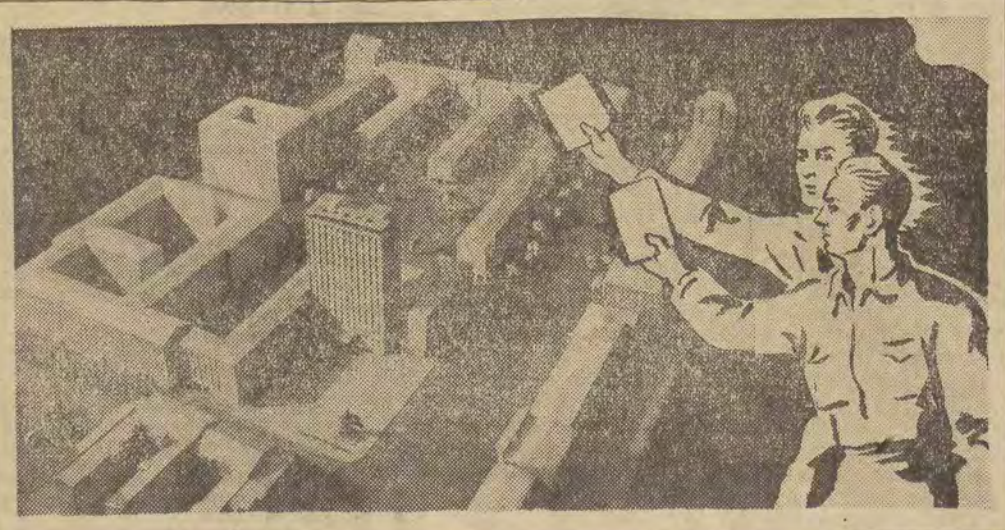

Rozbudowa naszego miasta i całego kraju wymaga wielkiego wysiłku. Mobilizujmy wszystkie siły, by wykonać ten wysiłek, by zapewnić naszej Ojczyźnie, naszej Łodzi, naszym dzieciom piękną i szczęśliwą przyszłość.

Nas, Polaków, napełnia radością fakt, że w ciągu tak krótkiego czasu, jaki mieliśmy w swym rozporządzeniu, polska Służba Zdrowia potrafiła znacznie obniżyć śmiertelność ludzi wskutek epidemii i chorób, że dzięki naszym osiągnięciom gospodarczym i zdrowotnym przeciętny okres życia obywateli Polski Ludowej przedłużył się o 5 lat w porównaniu z okresem przedwojennym, a przyrost naturalny ludności Polski osiągnął dziś tak wysokie liczby wzrostu, jakich nigdy jeszcze Polska nie miała.

BOLESŁAW BIERUT
(z przemówienia wyborczego)

JAN KOPROWSKI

Pieśń o Łodzi

(Fragmenty poematu)

Trzeba kochać, towarzysze, gorąco.
Niepotrzebni nam ludzie zimni.
O miłości myśl jak o słońcu.
Z niej — czyny.

W planie stoi. Proszę, popatrzcie;
zbudujemy piękniejsze życie.
Trzeba kochać. A kochać znaczy —
o plan bić się.

Komu przecie dom nowy? Jej.
A szkoły? — Waszym dzieciom.
No więc, wichrze miłości, wiej
szumem krosien, szpul i wrzecion.

* * *

W Alejach Kościuszki obrazy —
Wielki portret Wandy Gościmińskiej.
U nas co dzień potoki zdarzeń.
Miasto huczy jak koło młyńskie.

Patrz — u Wandy spojrzenia jasne
i włosy wiejące chmurą.
Przy warsztacie — ojczyźnie własnej
praca sens ma, wagę i urok.

Przyjedź do nas bracie. Zobaczysz,
ile życia lato naniosło.
Jak myśli przodowników-tkaczy
pod niebo dymami rosną.

Przyjedź rychło. Czasu nie żałuj.
Czas nam w oczach rozbłyska jasno.
Słońce schodzi z nieba powały
w robotnicze, czerwone miasto.

Łódź — odpływa od starych brzegów,
uśmiech ojcu, steranej matce.
Sterniku! Obroty w lewo —
ku Sześciolatce.

W OKRESIE BIEŻĄCEGO DZIESIĘCIOLECIA... ZWRÓCIMY SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ NA MIASTA I OSIEDLA ZANIEDBANE PRZEZ RZĄDY KAPITALISTYCZNE, JAK ŁÓDŹ, OŚRODKI PRZEMYSŁOWE ZAGŁĘBIA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO I WAŁBRZYSKIEGO, ZAOPATRZYMY JE W WODĘ I URZĄDZENIA KANALIZACYJNE.
(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego).

Nasze głosy biją...

Ryszard Brudzyński

* * *

Popatrzcie wyborcy! Popatrzcie jak kartki
Stłoczyły się w potok szumiący i wartki,
Jak płyną kaskadą, jak z urn się zerwały
I biją jak pięścią i rażą jak strzały.

Popatrzcie jak fala tych kartek wyborczych
Zalewa gardziele głośników odbiorczych,
Jak tłamsi, jak dusi londyński ich charkot,
Ich bełkot, ich mowę, brzęczącą jak warkot.

Popatrzcie jak fala zalewa piwnicę,
W niej worki kryjące kułacką pszenicę,
Jak wdziera się szturmem, a siła jej taka,
Że zwalić z tych worków podoła kułaka.

Popatrzcie jak pada pod ciosem tej fali
Za stertą welwetów, mydełek, perkali —
Opasły spekulant, przemyślna figura,
Dla której kupczenie to smak i kultura.

O! nic się tej fali już oprzeć nie zdoła!
Popatrzcie jak plotkarz o pomoc już woła,
Bo chociaż wciąż sarka i szemrze jak drzewa —
Rosnąca go fala faktami zalewa.

A tu się znów fala spiętrzyła do skoku —
Pijaka dopadła w cuchnącym rynsztoku;
Tam ginie bikiniarz — ze strachu ma zeza,
Z gniotącej go masy wystaje plereza.

Popatrzcie! Popatrzcie! Jak potok rwie dalej,
Jak tłamsi wciąż mocniej, jak dusi wciąż trwalej,
Jak mota oprychów i zdrajców w swe pęta,
Jak dopadł bandycką powłokę agenta.

Przydusił mu granat, wytrącił pistolet
I zalał mu bilet „pecunia non olet",
A potem się z szpiegiem spróbował za bary
I w gardło mu wtłoczył cuchnące dolary.

Popatrzcie wyborcy! To wasze są kartki,
A jaki to potok z nich zerwał się wartki,
Jak bije jak pięścią, jak wszystko przytłacza,
Jak w górę wyrasta na miarę drapacza.

Popatrzcie! Popatrzcie! Dosięga bankierów
I Kruppów, i Schachtów, i Adenauerów!
Pobladły ich czoła od krwi jeszcze rdzawej
I sny im spędziły o zbrojnym conclave.

A fala jest celna i tak jest dokładna,
Że fali przeciwność nie oprze się żadna —
Dopada podnóży — dopada i szczytu
I nici przerywa, co ciągną z Wall-Streetu.

Więc trzęsą się w złości opaśli handlarze,
Bo fala jak pięść im się zwija pod twarze,
Zagasza ich żagwie, spopiela cygara
I stawia człowieka na miejsce dolara.

Popatrzcie wyborcy! To wasze są kartki,
A jaki to potok z nich zerwał się wartki!
A każda z tych kartek ten potok pomnaża,
Socjalizm buduje i wrogom zagraża.

KŁÓTNIA W CHICAGO

W chicagowskim „Revolver Club" nic na początku nie wskazywało, że wieczór ten przyniesie ze sobą ożywczy nurt wartkich wydarzeń. Dlatego też tym milej zaskoczył wszystkich odgłos kłótni dochodzący od jednego ze stolików, przy którym dwóch gentlemanów wymachując sobie wzajemnie rękoma przed oczyma usiłowano dowieść słuszności swych słów.

— Żeby nie my, republikanie, to cóż by zostało z tradycyjnego amerykańskiego stylu życia.

— Rzeczywiście, niewiele jeśli amerykańskim stylem życia nazywa pan przyjmowanie łapówek, które wasi kandydaci biorą na prawo i lewo.

— Tylko nie na lewo. Ja protestuję przeciwko tego rodzaju insynuacjom. Nasi kandydaci nic mają z lewicą nic wspólnego. Nie wie lewica co bierze prawica, proszę więc uważać na słowa.

Republikanin aż zasapał się ze zdenerwowania.

— Wy patrzcie lepiej na ręce swemu Trumanowi.

— Niech się pan nie boi o Trumana. On ma dostateczną popularność.

— Też mi popularność, jak na ostatnim zebraniu obrzucono go zgniłymi jajkami. Ha, ha, wyobrażam sobie ten kogel-mogel na twarzy tego zbója Harrego.

W międzyczasie wokół dwóch gentlemanów zebrała się spora grupka członków klubu. Śmiech, który wybuchał raz w jednej, raz w drugiej grupie stojących, wskazywał wyraźnie na przynależność polityczną każdej z nich. Wzmiankę o trumanowskim kogiu-mogiu republikańska część przyjęła głupawym śmiechem.

— To jest ostatnie łgarstwo. Wprawdzie część ludzi obecnych na zebraniu, niegodna nazywać się prawdziwymi Amerykanami rzucała zgnite jajka, ale żadne z nich nie trafiło w prezydenta. Zresztą wam łatwo mówić, kiedy pozyskaliście poparcie najsłynniejszych gangsterów. Nam się to niestety nie udało — westchnął.

— Za to wy macie za sobą Ku-Klux-Klan, a mimo to jesteście bandą śmierdzących tchórzy.

— Łapownicy... durnie... osły meksykańskie... Co pan rękę podnosi...? bić ich...

Nagle wraz z pierwszym brzękiem rozbijanego szkła rozległ się jakiś głos.

— Panowie, panowie, a co będzie jak wygra partia postępowa?

Wszyscy przystanęli. Co? Niedoczekanie ich. — Demokrata aż zakrztusił się z oburzenia. — Na szczęście mamy jeszcze dzielną policję.

— A w razie czego użyjemy wojska — dorzucił zgodnie republikanin. — Czołgi, samoloty, bomba atomowa, zniszczymy zrównamy z ziemią.

Pełne oburzenia głosy krzyżowały się w powietrzu. Oni śmią żądać pokoju, równouprawnienia dla Murzynów. My, my mamy być na równi z tymi negrami!

Demokrata aż zacisnął pięści. — Ja to bym z każdego Murzyna pasy darł. Niech mi tylko który pod rękę podejdzie... Bić Murzynów... dawajcie Murzyna. Gdzie jest ten czarny kelner, który kręcił się tu przed chwilą? On też należy do tej bandy.

Po chwili cała grupa pędem biegła w kierunku kuchni. Murzyna nie znaleziono, zdążył uciec, przy okazji więc zdemolowano tylko urządzenie kuchenne.

Stopniowo uniesienie zaczęło słabnąć, gentlemani poczęli rozchodzić się do swoich stolików. Tylko tamci dwaj skierowali zgodnie swe kroki w stronę bufetu. Wznosząc wypełniony kieliszek, republikanin wzniósł hucznie toast.

— Za pomyślne wybory!

— Za tradycyjny amerykański duch demokracji.

z. j. koz.

WYBORY U NICH

Dziś sportowcy oddają swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego

Wyniki ligowe nie przyniosły definitywnych rozstrzygnięć

Wczorajsze wyniki meczów piłkarskich o mistrzostwo I Ligi nie przyniosły definitywnych rozstrzygnięć zarówno odnośnie mistrzów grup, jak i dwu zespołów, które opuszczą szeregi extra klasy. Nawet dotkliwa porażka Włókniarza w stolicy nie przesądziła jeszcze definitywnie sprawy, bowiem równocześnie przegrali mecze OWKS i Górnik tak, że trzy te zespoły dysponują jak do tej pory siedmioma zdobytymi punktami i o degradacji jednego z nich zadecyduje dopiero przyszła niedziela.

Wyniki meczów wczorajszych były następujące:

Kolejarz (W-wa) — Kolejarz (Poznań) 2:1

Unia (Chorzów) — Budowlani (Chorzów) 2:0

Ogniwo (Kraków) — Budowlani (Gdańsk) 2:2

Ogniwo (Bytom) — Górnik (Radlin) 3:0

Gwardia (Kraków) — OWKS (Kraków) 1:0

CWKS — Włókniarz (Łódź) 7:0.

GRUPA I

1) Unia (Chorzów)	9	12:6	18:11
2) Budowlani (Gd.)	9	10:8	16:19
3) Ogniwo (Kraków)	9	9:9	10:11
4) Kolejarz (W-wa)	9	8:10	16:16
5) Kolejarz (Poznań)	9	8:10	14:14
6) Budowlani (Ch.)	9	7:11	10:13

GRUPA II

1) Ogniwo (Bytom)	9	12:6	14:6
2) Gwardia (Kraków)	9	11:7	11:12
3) CWKS	9	10:8	23:10
4) OWKS (Kraków)	9	7:11	9:11
5) Górnik (Radlin)	9	7:11	11:16
6) Włókniarz (Łódź)	9	7:11	9:22

SPORT

Mimo przegranej z CWKS 0:7

Włókniarz ma jeszcze szanse na pozostanie w Lidze

(Red. Nieciecki telefonuje z Warszawy)

Nieszczęście polega nie tylko na tym, że Włókniarze przegrali w Warszawie mecz ligowy z CWKS 7:0, ale również na tym że widowisko to oglądane było między innymi przez graczy rezerwowych. Piłkarze Włókniarza II spotkanie z wojskowymi wygrali 5:3 i gdy weszli na boisko ich starsi koledzy to oczekiwano, że dopiero teraz zobaczy się piękną walkę graczy ligowych, wśród których znalazło się aż czterech instruktorów piłkarskich.

Do szczęśliwszych natomiast momentów tego niesławnego meczu zaliczyć trzeba to, że na trybunie stadionu Wojska Polskiego zebrało się wyjątkowo mało widzów, niewielu więc było świadków kompromitacji zespołu łodzian. Aż trudno było uwierzyć, że drużyna łódzka mogła wygrać 3:0 z Gwardią krakowską i nieznacznie przegrać z Górnikiem z Radlina.

Przed meczem nie stawiano specjalnych horoskopów. Warszawianie liczyli się co prawda ze zwycięstwem zespołu CWKS, ale łodzianie w skrytości ducha spodziewali się jeżeli nie zwycięstwa to przynajmniej wyniku remisowego. — Tymczasem doznali dotkliwej klęski.

Kierownictwo drużyny popełniło jeden zasadniczy błąd wyznaczając do bramki Derasa zamiast Szczurzyńskiego. Dopiero po przerwie gdy wynik brzmiał 5:0, wszedł na boisko Szczurzyński. Niewątpliwie wynik meczu byłby inny gdyby od początku grał on w bramce. W wyjątkowo słabej formie okazał się Włodarczyk, był niepewny i to denerwowało pozostałych graczy. Pierwszy to bodaj raz w historii spotkań ligowych Włókniarza zdarzyło się, że po zmianie stron zamiast Włodarczyka wszedł na boisko rezerwowy Wielga.

Czy mecz był interesujący?

Nie był ciekawy nawet dla kibiców CWKS.

Czy CWKS grał koncertowo?

Wojskowi grali przeciętnie, ale byli szybsi. Wygrali spotkanie całkowicie zasłużenie. Łodzianie nie zasłużyli nawet na jedną bramkę honorową. Tylko kilka bowiem anemicznych strzałów oddali: Zygmuncik, Koźmiński i Baran.

Składy drużyn: CWKS Stefaniszyn, Korynt, Orłowski, Sobkowiak, Wieczorek, Bieniek, Sąsiadek, Janeczek, Brajter, Olejnik, Glajcer.

Włókniarz: Deras, (Szczurzyński), Włodarczyk, (Wielga), Stusio, Urban, Walczak, Wapiennik, Hogendorf, Wiernik, Baran, Koźmiński, Zygmuncik.

Pierwsze minuty meczu — to raczej gra wyrównana. Już jednak w 7 minucie z winy naszego bramkarza Brajter wykorzystuje dogodną sytuację, strzelając pierwszą bramkę. Łodzianie za wszelką cenę pragną wyrównać. Wojskowi jednak są bardzo niebezpieczni. Deras dwa razy interweniuje szczęśliwie. Przy piłce jest Janeczek, ale Stusio, względnie Wapiennik likwidują jego zamiary.

Jeszcze nic straconego. Jeden do zera to żadna tragedia.

W 30 minucie Sąsiadek strzela drugą bramkę. Deras niepotrzebnie wybiegł przedwcześnie i piłka wpada do pustej bramki.

Dosłownie w kilkanaście sekund później ten sam piłkarz CWKS (Sąsiadek) strzela i jest już 3:0. Sytuacja staje się groźna — zwłaszcza, że atak nasz gra bardzo słabo i nie widać gracza, który zdobyłby się na oddanie celnego i skutecznego strzału.

W 41 minucie Glajcer a w 43 Olejnik strzelają dalsze bramki i do przerwy ustala się wynik 5:0.

Zdawałoby się, że po wprowadzonych zmianach Włókniarz grać będzie lepiej, ale niestety... gra toczy się w dalszym ciągu pod jedną bramką. CWKS dosłownie bombarduje!

W 4 minucie jest już 6:0.

Sobkowiaka zamienia Budziński, a w 17 minucie Brajter z pełnego biegu strzela ostatnią bramkę dnia, ustalając wynik meczu.

Był to najgorszy mecz ligowy Włókniarza.

Sędziował Mohyła z Krakowa.

Następny numer „Dziennika" ukaże się jutro 27 b.m.

Masowy udział sportowców w capstrzykach i imprezach przedwyborczych

Dumni ze swych osiągnięć, radośnie kroczyli wczoraj ulicami Łodzi sportowcy niosąc w capstrzykach transparenty i flagi zrzeszeniowe.

Młodzież szkolna szła ze śpiewem i okrzykami na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego, a wśród niej widzieliśmy jako grupy wydzielone SKS w dressach z emblematami.

W godzinach wieczornych, w salach sportowych Ogniwa, Spójni, Gwardii i świetlicy Zakładów im. I Dyw. Kościuszkowskiej odbyły się propagandowe zawody w siatkówkę, koszykówkę, mecze tenisa stołowego oraz pokazy szermiercze wszystkich zrzeszeń sportowych.

W przeddzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sportowcy Łodzi demonstrowali swą tężyznę fizyczną dając tym dowód wdzięczności dla władzy ludowej za jej opiekę nad naszym sportem

Gwardia (W-wa) i Budowlani (Opole) już w I Lidze

Definitywne rozstrzygnięcia padły w dniu wczorajszym co do awansu dwu drużyn do I Ligi.

W Warszawie miejscowa Gwardia pokonała OWKS (Bydgoszcz) 2:0, zaś w Krakowie tamt. Włókniarz zremisował z Budowlanymi (Opole) 1:1.

Zarówno Budowlani (Opole) jak i Gwardia warszawska w dwu meczach uzyskały po 3 punkty, zaś Włókniarz (Kraków) i OWKS (Bydgoszcz) po jednym.

W tym stanie rzeczy z II Ligi do I zaawansowały: Budowlani (Opole) i Gwardia (Warszawa).

Wisła płynie w przyszłość

(Dokończenie ze str. 5)

Wprowadzenie żeglugi na warunkach ustanowionych przez wzór spowoduje, że amortyzacja miliardowych kosztów włożonych w przeróbkę Wisły nastąpi po 12 latach. Włożone przez naród polski pieniądze na spętanie Wisły zwróci w tym okresie wyłącznie sam transport. Nie liczę oczywiście ani elektrowni, ani usunięcia na stałe miliardowych szkód powodziowych.

Rzeka bez tajemnic

Dyskusja nie trwała długo. Kolejno zabierali głos członkowie rady naukowej. Jeden z uczestników dyskusji powiedział: Widzimy dziś jasno, jak skromne były nasze marzenia. Myśleliśmy latami o małych statkach, o małej w gruncie rzeczy żegludze. Dzika Wisła, jej najgorszy chyba i najbardziej w Europie zaniedbany nurt przekreślał wszelki wielki rozwój.

Plan 5-letni otwiera perspektywy, jakich nie dostrzegaliśmy dawniej.

Profesor Karwowski zbierał kartki z wyliczeniami do przepastnej teki. Jego zwierzchnik i kolega prof. Cebertowicz składa mu serdeczne gratulacje:

— Będzie to jedna z pierwszych prac złożonych Polskiej Akademii Nauk — poważny krok w naszych planach...

Pytamy — jaki będzie obraz tej przyszłej Wisły? Właściwie — odpowiada profesor — to dla nas nie ma on specjalnych tajemnic. Widzimy już tę Wisłę, widzimy już jej porty, statki...

Pierwszym elementem walki jest budowa potężnych zbiorników w górach, niektóre prace się już tam prowadzi. Dla sprawnej żeglugi potrzebne są ziemne przegrody, które zmienią pewne odcinki rzeki w jeziora. Na przegrodach tych staną elektrownie wodne. Oczywiście powstaną i rozbudują się porty na Wiśle.

Prof. Cebertowicz wtrąca nagle z uśmiechem... Wczoraj na zebraniu przedwyborczym obecny na sali młody marynarz zadał mi pytanie, kiedy jego statek zawinie do Warszawy. Trudno ustalić terminy, ale należy przypuszczać, że marynarz, który pragnie z oceanów wpłynąć wprost do Warszawy, nie zdąży się zestarzeć... Oczywiście przy stosowanie rzeki dla takiej żeglugi wymaga znacznego pogłębienia Wisły.

Ocenialiśmy niejednokrotnie nasze możliwości i jesteśmy zdania, że przeróbka Wisły jest sprawą jak najbardziej realną. Posiadamy wystarczającą liczbę personelu technicznego, posiadamy i nadal rozwiniemy metody jak najbardziej ekonomicznego rozwiązania wszystkich związanych z tym problemów.

* * *

Kolebka polskości Wisła, rzeka przekształcona pokojowym trudem naszego pokolenia z niszczycielki, żywiołowej zakodnicy, zmieni się w rzekę żeglowną, tryskającą energią ogromnych elektrowni, piękną i hojną królową polskich wód.

A uczyni to — dostrzeżone wizją Żeromskiego „plemię w jedno zrośnięte" — lud polski.

TADEUSZ JACKOWSKI

NIEDZIELA
26
PAŹDZIERNIK
DZIŚ:
Lucjana
JUTRO:
Sabiny

WAŻNE TELEFONY
Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom Miejska MO 253-60
Miejski Ośr Infor 159-15

DYŻURY APTEK

A S nr 45 (Limanowskiego 1), A S nr 10 (Piotrkowska 193), A S nr 29 (Piotrkowska 25), A S nr 21 (Łagiewnicka 120), A S nr 23 (Piotrkowska 307), A S nr 27 (Narutowicza 42), A S nr 25 (Gdańska 90), A S nr 33 (Armii Czerwonej 8) A S nr 52 (Srebrzyńska 67).

A S nr 41 (Al Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje cała dobę szpital im dr H. Wolf ul Łagiewnicka 34

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 15 „Pociąg do Marsylii"

CO? GDZIE? KIEDY?

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Damy i huzary"

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 16 i 19 — „Grzech"

ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) g. 19.30 „Mój syn"

MAŁY (Traugutta 1) g 19.15 „Domek trzech dziewcząt".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Słomkowy kapelusz"

ARLEKIN (Piotrkowska 152) g. 15 i 17.30 „Dzielny gród"

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Jest drożyna"

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przeklęta wyspa" g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14, poranki g. 10, 12

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program nauk.-ośw. nr 48-52, PKF 44-52 „Uważny pomocnik", „Towarzyszki pracy", „Torpedo-Dynamo", „Mały drapieżnik słodkich wód" g. 17, 18, 19 „Urwis Gawroche" g. 20 dozw. od lat 7. Progr. dla najmłodszych: — „Szara szyjka", „Gdy zapalają się choinki". „Odważny zając" g. 15, 16, poranki g. 11, 12

MŁODA GWARDIA dla młodzieży — (Zielona 2) „Zakazane piosenki", g 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 12, poranki g. 10, 12

MUZA (Pabianicka 173) „Pod niebem Sycylii", dod. „Pracujemy pod wodą" g. 16, 18, 20, — dozw. od lat 18, poranek g. 14 „Czarodziejski kształ", „Lis i bocian" „Artek"

PIONIER (Franciszkańska 31) (dawn. Bajka) „Milczenie jest złotem" dod. „Kobiety nowej Polski" g. 15, 17, 19 dozw od lat 14 — por. g. 11 „Biały kieł"

POLONIA (Piotrkowska 67) „Cywil na stadionie" g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 7, po ranki g. 10, 12

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Małżeństwo aktorki" dod. „Od wełny do ubrania" g. 15.30, 17.45, 20, dozw. od lat 14 por. g. 11

REKORD (Rzgowska 2) „Ostatni Mohikanin" g 16, 18 dozw. od lat 7, „Poddany" g. 20 dozw. od lat 14, por. g. 11

ROMA (Rzgowska 84) — „Pieśń tajgi" g. 15.30, 18, 20, dozw. od lat 12, por. g. 11

1 MAJA (dawn. Robotnik) (Kilińskiego 173) „Ulica Graniczna" g. 14.30, 17, 19.30 dozw. od lat 12, por. g. 11

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Alarm" g. 15, 17, 19 — dozw. od lat 14, por. g. 11 „Kolorowy program składany". Seans bezpł. — program skład. g. 14.30

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilhelm Tell" — dod. „Ludy kolonialne powstają" g. 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 14, por. g. 11. Seans bezpł. — program skład. g. 15.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Wesoła trójka" dod Przegląd sportowy 1-52, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7, por. g. 11 „Aleksander Matrosow"

TATRY (Sienkiewicza 40) „Wielki koncert" — g. 15.45, 18.15, 20.15, dozw. lat 12, por. g. 11.30. — Seans bezpł. — program skład. g. 15

WISŁA (Przejazd nr 3) „Ślub z przeszkodami" dod. „17 pułk" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14. — poranki g. 10, 12

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Przeklęta wyspa" g. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14, por. g. 11

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Express Moskwa — Ocean Spokojny" g. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 12, por. g. 11

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ditta" g 16, 18 20 — dozw. od lat 18, por. g. 11. Seans bezpł. — program skład. g. 13.

PREPARAT „VITA" (37)

Statek powoli dobijał do mola. Na nadbrzeżu zgromadziły się grupki oczekujących. Formalności paszportowe — dla pasażerów I klasy mało uciążliwe, szybko się skończyły i oto Suliński znalazł się po raz pierwszy na lądzie amerykańskim. Oszołomiony ruchem olbrzymiego portu rozglądał się nieco bezradnie wokoło. Wtem usłyszał tuż obok siebie klakson samochodu. Drgnął i machinalnie uskoczył na bok. Z uchylonych drzwi jaskrawo czerwonej limuzyny wychyliła się miss Fitchel. A, mr Suliński. — Dokąd pan teraz zmierza. — Podwiozę pana, niech pan wsiada. Energicznie szarpnięty za rękaw Suliński znalazł się w aucie obok jakiegoś zażywnego jegomościa. — To mój papa — przedstawiła miss Fitchel. Gdy wyjaśniło się, że Suliński jeszcze nie wie w jakim hotelu zamieszkać, milionerka zaczęła zachwalać pewien — jak twierdziła — wytworny hotel, w tej samej dzielnicy, gdzie znajdowała się willa jej papy. Inżynierowi było wszystko jedno. Zgodził się, obiecał, że odwiedzi towarzyszkę podróży przez Atlantyk, pożegnał się i już wkrótce był sam wśród czterech ścian hotelowego pokoju. Usiadł na wygodnym fotelu i w tej chwili jeszcze raz wróciła natrętna myśl — co teraz z Agapitem, jak sobie da radę. A może już jest w rękach policji?

RADIO

NIEDZIELA, 26 PAŹDZIERNIKA

Wiadomości: 7.00, 8.00, 12.04, 14.00 17.00, 20.00, 23.00.

6.30 (Ł) „Jak głosujemy". 6.45 Muzyka. 7.30 Muzyka. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.10 Muzyka. 8.30 Audycja dla młodzieży. 9.00 (Ł) Reportaż z przebiegu głosowania. 9.15 Audycja dla wsi. 9.30 Muzyka ludowa. 10.00 „Poezja i muzyka". 10.31 Muzyka i wstawki. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.15 Felieton. 13.25 Audycja o Warszawie. 14.15 Audycja dla wsi (gawęda). 14.30 (Ł) Muzyka taneczna i wypowiedzi głosujących — reportaże z przebiegu wyborów. 15.15 Dla dzieci. 16.05 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 16.30 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej. 17.20 (Ł) Reportaż zbiorowy i migawki z przebiegu wyborów na terenie Łodzi i woj. łódzkiego. 17.50 „Na fali humoru i satyry". 18.20 Lekkie utwory fortepianowe w układzie i wykonaniu W. Karwińskiego. 18.35 „Podróż po Polsce". 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 19.30 Koncert Chopinowski. 20.30 Felieton. 20.40 Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instrumentalnego. 21.00 „Klasycy humoru". 22.20 Muzyka taneczna. 22.30 (Ł) „Jak głosowała Łódź i woj. łódzkie". 22.40 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka taneczna.